

zgjerski miesięcznik społeczno-kulturalny
maj 2024, nr 5/2024 (96) | egzemplarz bezpłatny | ISSN 2450-3770

M O J A .

Zg

ie

r'z

P R Z E S T R Z E Ń



MAJÓWKA
ZA NAMI,
ŚWIĘTO MIASTA
PRZED NAMI

MUZEUM ZAPRASZA
MIESZKAŃCÓW
DO PARTYCYPACJI
W PRZYGOTOWYWANYCH
WYSTAWACH

MIESZKAŃCY WYBRALI.
KTO ZASIĄDZIE W NOWEJ
RADZIE MIASTA?

PRZEJĘCIE TERENÓW
POBORUCIANYCH
SKŁADOWISK BLIŻEJ
NIŻ DALEJ

CZY POLSKI
JEST W GRUPIE
NAJTRUDNIEJSZYCH
JĘZYKÓW ŚWIATA?

„NIE ŻAŁUJĘ” – ROZMOWA
Z „CHOROBLIWIE AKTYWNYM”
IRENEUSZEM CZOPEM

SPIS TREŚCI

Z życia miasta	4-5
Które ulice do remontu?	6
Wybory 2024. Trzecia kadencja Przemysława Staniszewskiego. Poznaliśmy nową radę	6
Partycypacyjnie dla zachowania dziedzictwa	7
Coraz więcej teatru na deskach Starego Młyna	7
Parada jeży	8
Mieszkańcy przeciwko hejtowi	8
Święto miasta jak z bajki – pełne gwiazd i muzyki	9
Bajeczna miniatura – znamy wyniki	9
Konstytucja na pancerzu	11
Obowiązek czy celebracja?	12
Inwestować w ludzi	13
Siła koloru	13
Świat potrafi być bardzo piękny	14
O najtrudniejszych językach świata	15
„Nie żałuję” – rozmowa z Ireneuszem Czopem	16
Co sądzisz o likwidacji prac domowych?	17
Wiosenne rytuały dla umysłu	18
Revolucja cyfrowa w sztuce: ewolucja czy dezintegracja?	18
Jak to samorząd z biznesem iść w parze moze	19
Muzyczne premiery, ciekawe duety. Festiwal organowy po raz czwarty	19
Akademickie zwyczaje – ceremonie graduacyjne w USA i w Polsce	20
Ciągłość rozwoju Zgierz zachowana	21
Zgierz areną mistrzostw w tenisie stołowym	22
W galerii Starego Młyna jak w ulu	22
Repertuar pogodowy	23
Bombus i spółka	23
Oknówka – sprzymierzeniec w walce z komarami	24
Dworek Marii Konopnickiej w Bronowie	25
Niebieskie strefy długowieczności	26
Nie jesteśmy rutyniarzami	27
Pomiędzy dwoma półkulami	28
Żłodzię a pospolity nieudacznik	29
Kochać – jak to łatwo powiedzieć	30
Kalendarium wydarzeń	31



7



9



17



22



28

Słowo wstępu



Wybory, ach wybory... jeszcze dobrze nie ostryły emocje po wyborach parlamentarnych, a już przyszły samorządowe. Ledwośmy zamknęli temat wyborów samorządowych, a przed nami

kolejne. Na początku czerwca będziemy decydować o tym, kto trafi do Europarlamentu. Z jednej strony to dowód, że demokracja ma się w Polsce dobrze. Z drugiej strony coraz bardziej niepokojące są doniesienia dotyczące języka kampanii (o tym między innymi w wywiadzie z prof. J. Satołą-Staškowiak wewnątrz numeru) i wykorzystywanych narzędzi AI do tworzenia fałszywych, zmanipulowanych komunikatów. Jeden z opiniotwórczych dzienników ogólnopolskich opublikował ostatnio na pierwszej stronie artykuł o tym, że Polska znalazła się na czarnej liście krajów, w których podczas kampanii użyto technologii deepfake, czyli takich, które pozwalają na podrobienie obrazu i dźwięku. Himalaje kreatywności osiągnęły Indie, w których nawet „wskrzeszono” jednego z przywódców, by uzupełniał konkretnych kandydatów. U nas może „ten numer” by nie przeszedł, choć – szczerze powiedziawszy – nie do końca jestem pewna tego, co właśnie piszę. Coraz wyraźniej widać, jak trudno nam docierać do źródeł i weryfikować różne rewelacje. Po części to wina pośpiechu i szumu, który nas otacza, po części – naszej wygodzie lub po prostu intelektualnego rozleniwienia. Niemniej coraz trudniej jest dotrzeć do faktów. Przywołany we wspomnianym dzienniku analityk Kamil Szadkowski podkreśla, że najgorsze do zidentyfikowania są sfabrykowane „prawdy” powstające w zamkniętych grupach w Internecie. A ponieważ problem nie dotyczy tylko polityków, ale też innych grup społecznych, to nie pozostaje nic innego jak życzyć wytrwałości i zdobywania umiejętności w skutecznym docieraniu do faktów. ●



Projekt okładki:
Joanna Syncerek

Zdjęcie na okładce:
Magdalena
Ziemiańska

Miesięcznik „Zgierz – moja przestrzeń”, ISSN 2450-3770 ukazuje się od października 2015 r.
wydawca: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Długa 41A, 95-100 Zgierz,
mail: redakcja@starymlynzgiez.pl
Redaktor naczelna: Renata Karolewska
Zespół stałych współpracowników:
Jakub Niedziela, Emilia Antosz, Magdalena Ziemiańska,
Maciej Rubacha, Joanna Syncerek (grafika)
Projekt graficzny, skład i łamanie: Tomasz Kuc
Druk: SILVERPRINT
Nakład: 3500 sztuk. Egzemplarz bezpłatny

Treści zawarte w niniejszym miesięczniku są chronione prawem autorskim. Wszelkie przedruki całych artykułów lub ich fragmentów możliwe są wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w przekazywanych artykułach oraz zmian w tytułach i śródtytułach. Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia reklam i ogłoszeń, jeśli ich treść lub forma nie jest zgodna z linią programową lub charakterem miesięcznika (art. 36, pkt 4 prawa prasowego). Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam. Wydawca nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami, które wyrażone są w publikowanych tekstach.

Czasopismo jest w pełni finansowane ze środków MOK.

Zgierska Majówka 2024

Jeśli popularna Majówka kojarzy się niektórym z dobrze przyprawionymi potrawami i odpoczynkiem nad wodą... można było także w ten sposób spędzić wolny czas w Zgierzu. W pasażu parku miejskiego zorganizowano zlot food trucków, a Malinka chętnie przyjmowała tłumy miłośników spacerów i rekreacji. Pogoda w tym roku dopisała... Ale Zgierska Majówka to także szereg wydarzeń kulturalnych, edukacyjnych i społecznych. Wystawa na placu Jana Pawła II przypominała o związkach Zgierza z Europą, kontekstem była rocznica wstąpienia Polski do UE. Defilada patriotyczna w centrum Zgierza pokazała, że przywiązanie do narodowych barw jednoczy pokolenia. Mieszkańców zaproszono również na wspólne czytanie Konstytucji RP, występ artystów operowych czy upamiętnienie twórców Konstytucji 3 Maja. (jn)



„Tato, to jest największa flaga, jaką widziałem w życiu” – słowa zachwyconego czterolatka cytowane w Internecie są najlepszą recenzją Defilady Patriotycznej, która przeszła przez centrum Zgierza. Stumetrową flagę nosiły różne pokolenia mieszkańców. Organizatorami akcji byli: zgierski hufiec ZHP i Miasto Zgierz.



Kultura zbliża mocniej niż polityka. Koncert „Muzyczne podróże po Europie i świecie” obfitował w elementy rodzime, ale też włoskie czy angielskie. Przeboje operowe, operetkowe, wodewilowe w parku wykonywali: Katarzyna Zajęc-Caban, Piotr Wołosz, Jan Połowianuk oraz gość specjalny zgierskiego koncertu Domenico Menini.



Pierwsze takie wydarzenie w Zgierzu. Po uroczystościach upamiętniających uchwalenie Konstytucji 3 Maja zaproszono mieszkańców do odczytania fragmentów obowiązującej ustawy zasadniczej. Na pamiątkę udziału każdy otrzymał swój egzemplarz konstytucji z okolicznościową pieczętką. Pomysłodawcami byli: Związek Nauczycielstwa Polskiego oraz Towarzystwo Przyjaciół Zgierza.



Wystawa plenerowa „Zgierz. Przystanek Europa” pokazywała różnorodność relacji naszego miasta z kontynentem, wpływ tendencji europejskich na dzieje Zgierza, obecną współpracę z miastami partnerskimi, m.in. w Francji, Niemiec, Czech i Słowacji, a także rozwój miasta dzięki pozyskanym w ostatnich latach funduszom europejskim. Wystawa powstała przy współpracy z Muzeum Miasta Zgierza.



Hołd dla twórców Konstytucji 3 Maja. Dokument próbował stworzyć z Polski nowoczesne państwo, uwzględniające m.in. prawa mieszczan, chłopów i wyznawców różnych religii. Uczestnicy uroczystości przypominali, że polska konstytucja (pierwsza w Europie, druga na świecie) inspirowała ruchy reformatorskie także w innych krajach.

KRZYSZTOF GŁOWACKI

LUKASZ GRZYZIO

JAKUB NIEDZIELA

JAKUB NIEDZIELA

KRZYSZTOF GŁOWACKI

Wiosenny koncert Boruty



W koncercie wystąpią dzieci, młodzież i dorośli

Miłośnicy folkloru, a szczególnie jego muzycznej i tanecznej odłogi, powinni wiedzieć, że w tym miesiącu, 29 maja o godzinie 18.00 Zespół Pieśni i Tańca Boruta wystąpi z wiosennym koncertem w MOK Stary Młyn. Okazuje się, że nie tylko pora roku jest okazją do występu, ale i przypadający w tym terminie Dzień Działacza Kultury. Będzie to pierwszy występ po zmianie składu kapeli. Dla zespołu to ważny sprawdzian, ale i okazja do obdarowania widzów i słuchaczy całkiem nowymi akcentami wokalnymi i choreograficznymi. Partnerem wydarzenia jest Województwo Łódzkie. (mz)

Tereny poboruciane coraz bardziej miejskie

Pierwszą decyzją podjętą przez Prezydenta Miasta Zgierza po wygranych wyborach było podpisanie protokołu uzgodnień ze Starostą Powiatu Zgierskiego w sprawie przejęcia terenów, na których znajdują się składowiska odpadów poborucianych. Proces ustalania zakresu dokumentu był czasochłonny. – Chodziło z jednej strony o zabezpieczenie interesu miasta, ale też o poszanowanie interesu właścicielskiego, czyli Skarbu Państwa i o to, by ten teren był przekazany we właściwy sposób, bez wątpliwości na etapie czynności notarialnych i wpisów sądowych – mówi Przemysław Staniszewski, który w piśmie do starosty wnosi o jak najszybsze wystąpienie do Wojewody Łódzkiego w celu uzyskania formalnej zgody na przejęcie nieruchomości przez miasto. Zgoda ta – zgodnie z przepisami prawa – powinna zostać wydana w ciągu 30 dni. Aby jednak miasto stało się rzeczywistym właścicielem terenu, potrzebne są jeszcze



czynności notarialne i sądowy wpis do ksiąg wieczystych, co zajmie jeszcze kilka tygodni. Zakończenie procesu otworzy realną możliwość pozyskania dofinansowania na rekultywację terenów po państwowych zakładach Boruta. Do czasu przejęcia nieruchomości, starosta ma obowiązek sprawowania pieczy nad terenem, zabezpieczenia i zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom. (rk)

Kończą prace przy Gołębiej i Wspólnej



Równy na Wspólnej

W drugiej połowie maja powinny zakończyć się prace remontowe dróg dla pieszych przy ulicach Wspólnej, Łęczyckiej, Gołębiej oraz Sikorskiego. W części mieszkańcy już korzystają z nowych chodników. Największy po-

stęp prac można zaobserwować przy ulicach Wspólnej, Gołębiej i Łęczyckiej. Na pierwszej z wymienionych dróg zmodernizowana zostanie przestrzeń 160 metrów, od ul. Parzęczewskiej do ul. Gołębiej, po stronie numerów parzystych i nieparzystych. Nowe chodniki przy ul. Łęczyckiej pojawią się na odcinku od ul. Skargi do DK91 (130 metrów po stronie numerów nieparzystych i 206 metrów po stronie parzystych). Prace na ul. Gołębiej obejmują część od ul. Wspólnej do ul. Skargi (numery nieparzyste) oraz od ul. Kościuszki do ul. Skargi (numery parzyste). Przy ul. Sikorskiego remont obejmie wschodnią stronę ulicy.

Sumaryczna wartość zadania „Remont dróg dla pieszych na terenie Gminy Miasto Zgierz – ul. Sikorskiego, ul. Wspólna, ul. Gołębia, ul. Łęczycka” to 956 tys. zł. Projekt jest współfinansowany ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. (jn)

Muzyczny powrót Aleksandry Malik

Płyta „Merry-Go-Round” już gotowa – i to od dawna, ale nadal trwają przygotowania do promocji i oficjalnej premiery. Aleksandra Malik po przerwie wywołanej pandemią, a później zawodowymi zawirowaniami zaczyna o sobie przypominać zgierzanom. Najlepszym sposobem na to jest koncert, który artystka już przygotowała i w związku z tym zaprasza 24 maja o 18.30 do sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia (ul. Sokołowska 4). Przy okazji można ten solowy występ zgierzanki potraktować jako muzyczny prezent dla mam z okazji ich święta. Wstęp wolny. (mz)



Obrazek pochodzi z okładki zapowiadanej płyty Aleksandry



Winni jesteśmy uzupełnienie informacji o autorze zdjęcia z kwietniowego wydania miesięcznika. Jest nim **Łukasz Gryzio**, którego przepraszamy za niedopatrzenie, dziękując jednocześnie za czwarte już zdjęcie jego autorstwa wykorzystane na okładce wydawnictwa 😊.

Nowa szansa dla młodych zgierzan



Nowy projekt ma pobudzić aktywność społeczną młodych mieszkańców Zgierza

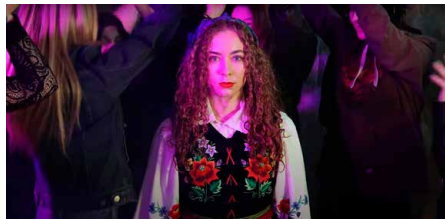
Stowarzyszenie EZG prowadzi rekrutację do kolejnej edycji Akademii Młodych Społeczników. To inicjatywa, która otwiera drzwi do rozwoju kompetencji społecznych dla mieszkańców Zgierza i całego powiatu. Projekt skierowany jest do osób w wieku 20-40 lat i oferuje nie tylko szkolenia, ale także okazje do nawiązywania kontaktów i współpracy z ludźmi o podobnych zainteresowaniach.

resowaniach. Pierwsze wyjazdowe warsztaty planowane są na 24-26 maja – będą one znakomitą okazją do zdobycia nowej wiedzy, doświadczenia i umiejętności. – *Uczestnicy będą mieli możliwość spotkania się z ekspertami, a także realizacji projektów społecznych – mówi Karolina Karolewska, sekretarz stowarzyszenia. – To wszystko w atmosferze integracji i w nowoczesnej networkingowej formie, sprzyjającej budowaniu relacji oraz współpracy. Zachęcamy wszystkich zainteresowanych do zgłaszania się poprzez formularz dostępny na stronie Stowarzyszenia EZG do 13 maja.*

To już kolejny projekt na rzecz lokalnej wspólnoty realizowany przez działające od 2009 r. Stowarzyszenie EZG. Przez lata stowarzyszenie angażuje mieszkańców do aktywnego udziału w życiu miasta i regionu poprzez różnorodne inicjatywy edukacyjne i artystyczne. Akademia EZG to część projektu „Kreatywnie, aktywnie, młodzieżowo”, finansowanego przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Młodzieżowy na lata 2022-2033. (mr)

„Jesień – Tańczuj” made in Zgierz

Już prawie 10 tysięcy wyświetleń ma teledysk grupy Kolektyw Folk pt. „Jesień – Tańczuj” z filmu „Chłopi”. Oryginalnie utwór wykonywali: L.U.C. & RB Film Orchestra, Kayah, Dagadana, Laboratorium Pieśni i Tęgie Chłopy. Zgierzanie chcieli nagrać własną wersję popularnej piosenki, a teledyskiem wypromować miasto. W klipie zobaczymy najpopularniejsze miejsca, takie jak park miejski, Klub AgRafKa, stacja PKP, skatepark, pl. Kilińskiego. Fundusze na realizację pozyskano z programu Mikrograntów dla organizacji pozarządowych i grup nieformalnych, w ramach projektu „Zgierz – nowoczesne miasto po godzinach” współfinansowanego ze środków Norweskiego



Mechanizmu Finansowego 2014-2021 i Mechanizmu Finansowego EOG 2014-2021 w ramach programu Rozwój Lokalny. Liderką projektu jest Julia Szwajcer, która przygotowała wokalnie zespół, a za nagrania i realizację odpowiadał Michał Szwajcer i NiktNieWie Studio. (mz)

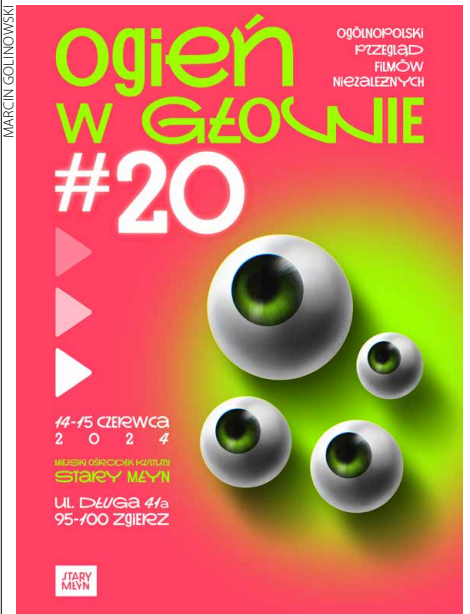
Stand-upy ciągle popularne

Wystarczy w serwisie kupbilecik.pl wpisać „Zgierz” w pole wyszukiwarki, by się przekonać, że występy stand-up comedy często są tu organizowane, a co więcej są tak popularne, że bilety na nie wyprzedają się „na pniu”. W tym roku w Starym Młynie wystąpią Wiolka Wałaszczyk (dwa razy 22 maja), Grzegorz Dolniak (3 czerwca) i Rafał Rutkowski (15 października). Drugą popularną sceną dla stand-uperów jest ta w Klubie AgRafKa (ul. Dąbrowskiego 6), gdzie 10 września wystąpi Kuba Dąbrowski. Historia pokazuje, że mimo odległych terminów nie należy zwlekać z zakupem wejściówek, bo za chwilę na liście wydarzeń znajdziemy dopiski „sold out”... (mz)



Czas na zgłoszenia do „Ognia w głowie”

Trwa nabór do konkursu w ramach 20. Ogólnopolskiego Przeglądu Filmów Niezależnych „Ogień w głowie”. Mogą wziąć w nim udział filmowi twórcy niezależni, amatorzy i studenci. Długość filmu nie może przekroczyć 30 minut. Każdy uczestnik ma prawo zgłosić dwie produkcje. Po wstępnej weryfikacji do konkursu głównego zakwalifikowanych zostanie kilkanaście filmów. Regulamin znajduje się na stronie głównego organizatora, czyli Miejskiego Ośrodka Kultury. Tegoroczny jubileuszowy festiwal odbędzie się w dniach 14-15 czerwca. O szczegółowym przebiegu wydarzenia napiszemy w kolejnym wydaniu. (mz)



Wielka premiera małej grupy teatralnej

Zbliżyła się długo wyczekiwana premiera dziejącej grupy teatralnej na co dzień pracującej w Centrum Kultury Dziecka. Zespół prowadzony przez Zuzannę Gieras zaprasza do sali widowiskowej Starego Młyna w poniedziałek 10 czerwca. Spektakl to podsumowanie pracy, którą przez cały rok wykonywali młodzi aktorzy, ucząc się tajników teatru, współpracy i improwizacji. Występ przed szerszą publicznością, na dużej scenie MOK, to dla nich spore wyzwanie i sprawdzian. O szczegółach wydarzenia informować mają na swoich stronach internetowych MOK i CKD. (mz)

Które ulice do remontu?

Niemal 30 mln zł trafi wkrótce na remonty kolejnych zgierskich dróg. Lista jest długa i obejmuje wszystkie miejskie osiedla. Część pieniędzy z tej puli przeznaczona jest na budowę instalacji OZE na terenie MOSiR oraz rozbudowę i modernizację systemów monitoringu w kilku lokalizacjach. Użytkownicy obiektów MOSiR mogą również oczekiwać zagospodarowania terenów przy Wschodniej, gdzie nastąpi m.in. modernizacja nawierzchni przy hali zapaśniczo-lucnicznej, modernizacja podłogi w siłowni i w hali zapaśniczo-lucnicznej; wykonanie systemu nawadniania boiska. Powoli dobiegają końca remonty chodników, m.in. na Podgórnej, Łęczyckiej, Wspólnej, Gołębiej (więcej na stronie 4).

A które konkretnie drogi będą remontowane w najbliższym czasie? Poza Dąbrowskiego wraz z rondem u zbiegu z ul. 1 Maja, mieszkańcy mogą przygotować się na zmiany na Koczaka, Chemików i Czerwińskiego. Prace remontowe obejmą ponadto Poprzeczną i Ciosnowską (od Piątkowskiej do Musierowicza), ul. Samozwaniec (od ul. Maczka do ul. Dygasińskiego oraz przebiecie do ul. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej), ul. Polną (od ul. Żytniej do ul. Aleksandrowskiej), Cezaka (od Długiej do Dubois), Dubois (od Cezaka do Republikańskiej), Mielczarskiego (od Długiej do 3 Maja), Rembielińskiego i Stepowiznę (od



Sienkiewicza do Stepowizny z fragmentem do Dubois), Hożą (od Zachodniej do końca nawierzchni z trylinki), Bazyliską (od przejazdu kolejowego do Wycieczkowej), Graniczną (od Piłsudskiego do Jaracza), Łągiewnicką (droga wewnętrzna – od głównego ciągu Łągiewnickiej do końca działki 47 w obrębie 117), Moniuszki (od Sieradzkiej do Aleksandrow-

skiej), ul. Jana Pawła II (odcinek przed UMZ) i 1 Maja (od pl. Kilińskiego do planowanego ronda na skrzyżowaniu z ul. Dąbrowskiego). Ponadto planowana jest budowa nowej ul. Kolejowej (przebiecie od skrzyżowania z Łódzką do ul. Czarnej). To oczywiście nie wszystkie zaplanowane inwestycje drogowe. Do tematu wrócimy w kolejnych wydaniach. (rk)

O tym się mówi

Wybory 2024. Trzecia kadencja Przemysława Staniszewskiego. Poznaliśmy nową radę

Zgierzanie zdecydowali – prezydentem miasta ponownie został Przemysław Staniszewski (SPS). To już trzecia kadencja samorządowca (wybierany w 2014 i 2018 roku). Od momentu wprowadzenia wyborów powszechnych na prezydentów miast nikt wcześniej w Zgierzu nie sprawował tej funkcji dłużej niż jedną kadencję. Rozstrzygnięcie zapadło w drugiej turze (21.04), w której spotkali się kandydaci z najwyższym poparciem w pierwszym głosowaniu (07.04). Przemysław Staniszewski otrzymał ostatecznie 55,72% głosów (9471), natomiast Łukasz Wróblewski (Koalicja Obywatelska) 44,28% (7527).

Nie było zmiany na stanowisku prezydenta, natomiast mocno zmieniła się Rada Miasta Zgierza. 11 radnych wprowadziła Koalicja Obywatelska (Anna Boś, Paweł



Przemysław Staniszewski po raz trzeci został wybrany na stanowisko Prezydenta Miasta Zgierza

ARCHIWUM PS Czekalski, Marek Hiliński, Elżbieta Gaca, Krzysztof Karasiński, Paulina Krysztofiak, Jakub Kwiatkowski, Alina Łęcka-Andrzejewska, Sebastian Szulc, Nadja Wojtera, Łukasz Wróblewski), 6 radnych Prawo i Sprawiedliwość (Zbigniew Antczak, Tomasz Dziedzic, Agata Grzelak-Makowczyńska, Michał Jaborski, Artur Linkowski, Piotr Matuszewski), 4 radnych Stowarzyszenie Przemysława Staniszewskiego (Jakub Filipowicz, Elżbieta Krzewina, Andrzej Mięso, Andrzej Piłacik), 2 radnych Trzecia Droga PSL-PL 2050 (Łukasz Frątczak, Przemysław Jagielski). W podziale mandatów nie wzięły udziału komitety: Geotermia Konfederacja Ziemi Zgierskiej, Zgierzanie oraz Geotermia Zgierz. Pierwsza sesja IX kadencji, podczas której ślubowanie złożyli prezydent i radni, odbyła się 7 maja 2024 r. (jn)

Partycypacyjnie dla zachowania dziedzictwa

Muzeum Miasta Zgierza organizuje trzy interesujące projekty w służbie lokalnej historii i dziedzictwu. Do ich realizacji zaprasza tutejszą społeczność, zachęcając mieszkańców do aktywnego udziału w tworzeniu nowych ekspozycji oraz upamiętnianiu ważnych wydarzeń z historii Zgierza. Pierwszą inicjatywą współtworzoną z Komendą Powiatową Policji w Zgierzu i Rodziną Policyjną 1939 w Łodzi, przy wsparciu prezydenta miasta Zgierza Przemysław Staniszewskiego, służy upamiętnieniu funkcjonariuszy Policji Państwowej II Rzeczypospolitej pochodzących ze Zgierza oraz powiatu zgierskiego, którzy stali się ofiarami zbrodni katyńskiej. Poprzez zbieranie zdjęć i innych pamiątek, muzeum dąży do zachowania pamięci o tych bohaterach i ich poświęceniu. Pamiątki mają trafić na ekspozycję organizowaną z okazji Święta Policji, podczas którego odsłonięty zostanie kamień pamięci. Pamiątki i informacje zbierane będą do 15 czerwca.

O innym partycypacyjnym przedsięwzięciu „Magiel historyczny – izba pamięci zgierzan” pisaliśmy ostatnio, więc tu jedynie przypomnimy, że muzeum poszukuje

starych przedmiotów codziennego użytku, jak balie do prania, ręczne maglownice czy żelazka.

Kolejnym interesującym projektem jest „Odnaleziona Niepodległa”. Inicjatywa koncentruje się na bohaterach walczących o niepodległość oraz wydarzeniach I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej. Projekt obejmuje zbiór niepublikowanych fotografii zgromadzonych przez znanego zgierskiego regionalistę Jerzego Wieczorka. Te unikalne zdjęcia dokumentują udział zgierzan w Legionach Polskich i innych polskich formacjach tego okresu, rzucając nowe światło na ich bohaterskie losy. Celem projektu jest opracowanie tych cennych materiałów oraz ich publiczne udostępnienie poprzez stworzenie wystawy plenerowej, katalogu oraz organizację serii edukacyjnych zajęć, które przybliżą historię regionu i kształtują postawy patriotyczne. Projekt „Odnaleziona Niepodległa” dofinansowano ze środków Biura „Niepodległa” w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”.

Wszystkie wspomniane projekty stanowią wyjątkową okazję dla mieszkańców Zgierza do aktywnego uczestnictwa w tworzeniu hi-



Komenda Powiatowa Policji, Prezydent Miasta Zgierza i Muzeum Miasta Zgierza współpracują przy projekcie upamiętniającym tutejszych policjantów poległych w Katyniu

storii swojego miasta oraz budowania więzi społecznych poprzez dzielenie się rodzinnymi historiami i pamiątkami. Więcej szczegółów wszystkich przedsięwzięć znaleźć można na stronie internetowej muzeum oraz w muzealnych social mediach. (mr)

Moc teatru w Starym Młynie

Coraz więcej teatru na deskach Starego Młyna

W ostatnim czasie zauważalny stał się rozwój lub raczej odrodzenie ruchu teatralnego w Zgierzu. Powstają kolejne lokalne grupy i coraz częściej możemy zobaczyć gościnne występy zespołów spoza miasta: zawodowe (jak Hanny Śleszyńskiej), ale i amatorskie. W kwietniu i maju pojawiły się i pojawią małe teatry z Łodzi.

W ostatni wtorek kwietnia w Miejskim Ośrodku Kultury Stary Młyn można było zobaczyć sztukę „Obiory” w wykonaniu Teatru Bez Granic. Spektakl napisany i wyreżyserowany przez Izabelę Majewską rozbawił zgierską publiczność, ale i zmusił do refleksji nad problemami rzeczywistości, w której przyszło nam żyć. Z jednej strony wyśmiewano sytuację społeczno-polityczną znaną nam z telewizji i obrad sejmku, z drugiej manifestowano potrzebę pochylenia się nad niewygodnymi tematami dręczącymi Polaków. Całość osadzona została w scenie wyborów (tytułowych obiorów) samorządowych na wsi. W przedstawieniu wystąpili seniorzy na

co dzień odbywają próby w domu kultury na Żubardzkiej w Łodzi. Grupa zachwycała się zgierską publicznością, która żywo i, co ważniejsze, we właściwych według artystów momentach, reagowała na zaproponowane gagi i muzyczne akcenty. Nie tylko śmiech, ale i burze oklasków dawały się słyszeć po poszczególnych scenach, co z pew-

nością stanowiło falę pozytywnej energii niosącej aktorów. Po spektaklu zadeklarowano powrót Teatru Bez Granic do Zgierza z kolejnym przedstawieniem, którego premiera niebawem.

Jednak już w maju miłośnicy lekkiej sztuki teatralnej będą mieli szansę zobaczyć kolejne przedstawienie. Tym razem Teatr Podtekst działający w innym łódzkim ośrodku kultury przy ul. Łanowej (pod kierownictwem Jerzego Hutka – znanego łódzkiego reżysera teatralnego i radiowego) wystawi sztukę pt. „Lekarz mimo woli” na podstawie jednej z najważniejszych komedii Moliera. Ciekawych tej realizacji zapraszamy do Starego Młyna 21 maja o godzinie 18.00. (mz)



Teatry znów częściej wystawiają się w zgierskim MOK. To działalność, którą instytucja prowadzi od wielu lat

Parada jeży

Ktoś porównał zgierskiego jeża do smoka wawelskiego. Jedno stworzonko rozślawia Zgierz, drugie – dawną stolicę Polaków. O ile jednak zionącego ogniem potwora lepiej zostawić w spokoju, zgierskie jeże symbolicznie budzone są wraz z nadzieją wiosny. Już po raz piąty Szkoła Podstawowa nr 1 zorganizowała Wielką Paradę Jeża ze Zgierza. Tłum przedszkolaków, uczniów, nauczycieli, przedstawicieli służb i samorządu przeszedł z placu Jana Pawła II (gdzie znajduje się pomnik kolczastego zwierzaka) do parku miejskiego. Tam roz-

tańczona i rozśpiewana grupa symbolicznie budziła jeża z zimowego snu. Dużą część radosnego pochodu stanowiły dzieci przebrane za zwierzaki. Inni uczniowie nieśli rysunki jeży i własnoręcznie stworzone figurki symbolu promocyjnego Zgierza. – *Jako szkoła po raz trzeci wzięliśmy udział w paradzie – mówi Dorota Florkiewicz ze Szkoły Podstawowej nr 4. – Mamy ze sobą figurkę jeża słusznej postury – ta praca zwyciężyła w naszym szkolnym konkursie.*

Jeża ze Zgierzem „zeswatała” pisarka Wanda Chotomska. Autorkę „Przygód Jeża spod miasta Zgierza” wielokrotnie u nas gościliśmy, została nawet honorową obywatelką, a z czasem także patronką przedszkola



Final parady w parku miejskim

JAKUB NIEDZIELA



Start na placu Jana Pawła II

i jednej ze zgierskich ulic. Specjalnym gościem pierwszej parady była córka pisarki Ewa, popularna Ciotka-Klotka. – *Dbanie o tożsamość lokalną to nie tylko promowanie flagi czy herbu, dla młodszych najczęściej symbolem Zgierza jest właśnie sympatyczny jeż. Odwdzięczamy mu się, organizując takie zabawy, ale też dbając realnie o zwierzęta, m.in. budując zimowe schronienia dla jeży – mówi prezydent miasta Zgierza Przemysław Staniszewski.*

W paradzie brało udział ponad dwieście osób, nad bezpieczeństwem pochodu czuwała policja, straż miejska i służby medyczne. – *Organizacja takiego wydarzenia zajmuje sporo czasu, trzeba odpowiednio wcześniej skoordynować działania – mówi Magdalena Medyńska, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 1. – W imprezie bierze udział prawie cała nasza placówka, zadania są podzielone: od przygotowania plakatu, sporządzenia regulaminu konkursu, po przygotowanie nagród. A upominki dostaje każda grupa biorąca udział w paradzie.* (jn)

LUKASZ GRZYZIO

O tym się mówi

Mieszkańcy przeciwko hejtowi

Stop hate” – akcja zorganizowana w akcie sprzeciwu wobec sytuacji, które miały miejsce w czasie wyborczej kampanii samorządowej w Zgierzu, przyciągnęła do parku miejskiego w niedzielne popołudnie 14 kwietnia 2024 r. kilkaset osób. Pojawili się między innymi sportow-

cy, w tym zapaśniczka Roksana Zasina czy strongman Przemek Ciechanowski, zgierscy przedsiębiorcy oraz przedstawiciele organizacji zrzeszających przedsiębiorców, a także artyści – grupy, które są szczególnie narażone na hejt. Nie zabrakło młodzieży, seniorów i całych rodzin z dziećmi. Na sce-

nie w pasażu głównym głos zabierali mieszkańcy, którzy zderzyli się z aktami nienawiści w związku z wykonywanym zawodem lub działalnością, w tym organizator akcji Krzysztof Ambroziak. – *Mam dość hejtu, który się leje zewsząd. Stąd ta akcja. Razem z moim zespołem chcieliśmy wprowadzić odrobinę uśmiechu, radości, serdeczności do naszego miasta. Mniej hejtu, mniej jadu, więcej uśmiechu i więcej bliskiego kontaktu z drugim członkiem – mówił organizator i wyrażał nadzieję, że to nie ostatnia akcja będąca okazją promowania pokojowego stylu komunikacji. – Wielu sportowców jest dotkniętych hejtem. Jeśli jest dobrze, jest dużo miłych ludzi, a w momencie, kiedy potknie nam się noga, to nie ma tak naprawdę nikogo. Przekonałam się, że w Zgierzu mogłam zawsze liczyć na pomoc. Jestem za tym, by hejt był jak najdalej od nas wszystkich – powiedziała z kolei Roksana Zasina.*

Całemu wydarzeniu towarzyszyły świetnie wykonane polskie covery i autorskie piosenki młodych, zgierskich artystów. Była to – bez przesady – uczta dla uszu. (rk)



W akcji zorganizowanej przez przedsiębiorców i sportowców, wzięła udział spora reprezentacja mieszkańców

ZBIORY PRYWATNE

Święto miasta jak z bajki

– pełne gwiazd i muzyki

Huczne obchody Święta Miasta Zgierza odbędą się tradycyjnie w pierwszy weekend czerwca. Z zapowiedzi wynika, że będzie to magiczny, bogaty w muzyczne wydarzenia weekend.

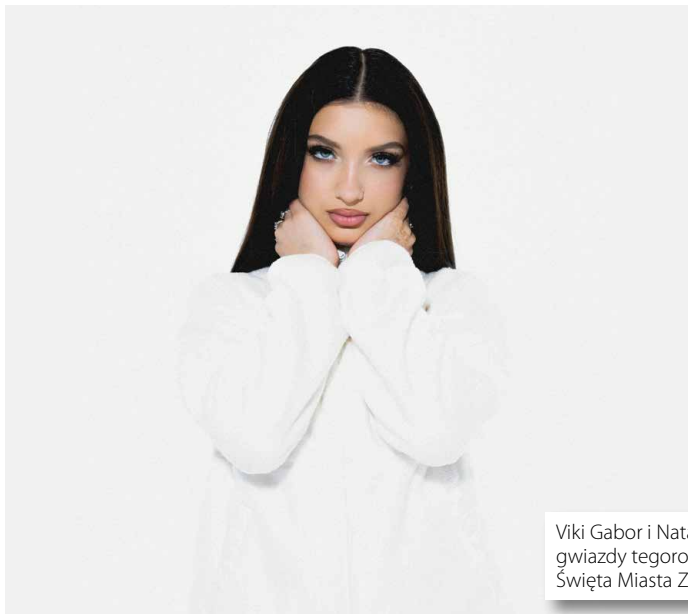
Jednak 1 czerwca to przede wszystkim Miejski Dzień Dziecka, którego obchody naturalnie włączono w program. Tradycyjnie oprawą zajmą się instruktorzy z Centrum Kultury Dziecka. Bieżący rok działalności jednostka poświęciła działaniom inspirowanym światem Pana Kleksa – dlatego impreza w parku wykorzysta również ten motyw. Między godz. 15.00 a 19.00 przestrzeń

w okolicy głównego pasażu będzie podzielona na strefy: sensoplastyczną, wielkoformatowych gier drewnianych, baniek mydlanych eksperymentów, warsztatów muzycznych i plastycznych. Zainstalowana tam zostanie Maszyna Goldberga. Najmłodszy będą mogli obejrzeć występ iluzjonisty Rafaela pt. „Podróż do magicznej krainy”, po którym zostaną zaproszeni pod dużą scenę, gdzie wystąpią Viki Gabor (godz. 19.00) i Miuosh (godz. 21.00).

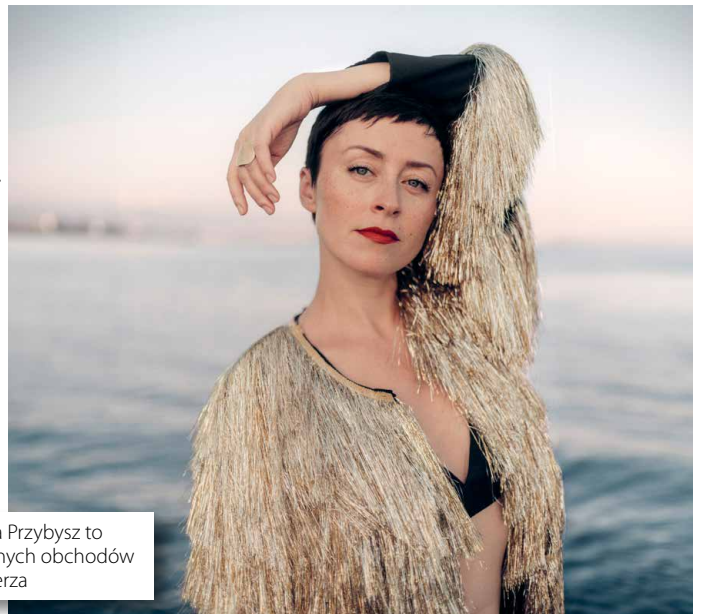
Drugi dzień Święta Miasta w pełni poświęcony będzie muzyce. Organizatorzy zaplanowali na scenie w pasażu występy

tancerzy ze Spółdzielczego Domu Kultury SEM, instrumentalistów klasycznych, którzy zagrają m.in. na wiolonczeli, gitarze, akordeonie, a także DJ'a. Będzie to rodzaj lekcji muzyki – o jej gatunkach i stylach. Na finał dni miasta uruchomiona zostanie duża scena, na której zaprezentuje się Talent Kolektyw działający pod kierunkiem Julii Szwajcer, zespół Urwani z Wesela, a główną gwiazdą wieczoru będzie Natalia Przybysz.

Tradycyjnie w pozostałych częściach parku miejskiego dostępne będą stoiska gastronomiczne, a dla najmłodszych dmuchane atrakcje – zamki i trampoliny. (mz)



ZDJEŃCIA PROMOCYJNE ARTYSTEK



Viki Gabor i Natalia Przybysz to gwiazdy tegorocznych obchodów Święta Miasta Zgierza

Młodszy odcień miasta

Bajeczna miniatura – znamy wyniki

W kwietniu w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia w Zgierzu odbyła się kolejna edycja konkursu „Bajeczna Miniatura – szkolnych prezentacji skrzypcowych. Uczniowie od początku roku szkolnego przygotowywali się do wydarzenia, które pozwoliło im zaprezentować zdobyte osiągnięcia artystyczne przed kolegami i koleżankami, gronem pedagogicznym oraz zgromadzoną publicznością. To także forma nabierania doświadczenia estradowego i rozbudzenia aktywności młodych instrumentalistów. Uczestnicy konkursu nie rywalizują o miejsca, ale tytuły: „Super Mistrza”, „Mistrza” i „Małego Mistrza” oraz

o wyróżnienia. Przygotowując się do konkursu, uczestnicy mieli okazję brać udział w zorganizowanych przez szkołę wyjątkowych warsztatach skrzypcowych. Poprowadziła je wybitna skrzypaczka Sławomira Wilga, wykładowczyni w Akademii Muzycznej im. G. i K. Bacewiczów w Łodzi, a także solistka Symfonii Varsovia. Sławomira Wilga przeprowadziła lekcje indywidualne i ćwiczenia grupowe z przyszłymi muzykami, a na koniec zaprezentowała swój talent w trakcie koncertu wspólnie z nauczycielką szkoły Agatą Niewiadomską. Takie wprowadzenie do konkursu z pewnością zaowocowało sukcesami młodych skrzypków. (ea)





**Przedszkole Sportowo - Językowe
Guziczek zapewnia fachową opiekę
wykwalifikowanej kadry pedagogicznej.
Rozmawiamy z dziećmi biegle w języku polskim oraz hiszpańskim.
Realizujemy wiele innowacyjnych metod nauczania, są nimi m.in.:**

- ✓ nauka szybkiego czytania metodą krakowską
- ✓ nauczanie crossover
- ✓ nauka oparta na dociekaniu
- ✓ rytmika
- ✓ logopedia
- ✓ gry dydaktyczne
- ✓ nauka z użyciem dramy
- ✓ nauka przez doświadczenia i eksperymenty
- ✓ legorobotyka
- ✓ zajęcia ze zwierzętami
- ✓ sensoplastyka
- ✓ warsztaty tematyczne
- ✓ teatryki
- ✓ wycieczki



Zapraszamy serdecznie
Rekrutacja trwa cały rok!
+48 502 047 158

**W naszym przedszkolu realizujemy
wiele zajęć sportowych tj.:**

- ✓ gra w piłkę nożną
- ✓ gra w piłkę siatkową
- ✓ gra w piłkę ręczną
- ✓ gra w piłkę koszykową
- ✓ akrobatyka
- ✓ szachy
- ✓ karate
- ✓ joga
- ✓ tańce



ul. Przędzalniana 16 (Rudunki), 95-100 Zgierz



+48 502 047 158

Konstytucja na pancerczu

W zbiorach muzeum mamy serię sześciu zdjęć z obchodów święta Konstytucji 3 Maja z 1939 r. To wyjątkowe fotografie z kilku powodów. Stanowią one cenny element zbiorów muzealnych oraz ważną część naszej zgierskiej świadomości.

MACIEJ RUBACHA



Sześć niewielkich fotografii w formacie 87 x 63 mm to odbitki fotograficzne wykonane na matowym czarno-białym papierze. Prawdopodobnie to tak zwane stykówki, czyli zdjęcia wykonane bez powiększalnika. Zdjęcia zapewne zarejestrowane aparatem średnioformatowym – były one popularne w I połowie XX w. Brzeży fotografii wycięto ozdobnymi nożyczkami w tzw. wężyk.

A co na nich uwieczniono? Autor, który pozostaje nieznanym, starał się zarejestrować przejazd kolumny wojsk i defiladę 10 Batalionu Pancernego oraz apel na placu Starego Rynku w czasie święta Konstytucji 3 Maja. Dzień i miejsce potwierdzają inne zdjęcia z tej uroczystości ukazujące zgierskich harcerzy podczas defilady. Pierwsze dwie fotografie pokazują moment zbiórki przy szosie konstantynowskiej i odprawę pododdziałów. Na jednej z nich autor uchwycił na pierwszym planie

samochody-radio-stacje i inne pojazdy jednostki. Na drugim widać łaźnik-polski fiat 508 należący do dowództwa, w którym znajduje się sztandar batalionu.

Kolejna fotografia z serii to sama defilada. Również widać na niej łaźnik i jadące z nim 3 tankietki TK-3. Scenę sfotografowano na zachodniej pierzei rynku, tuż przed budynkiem urzędu miasta. Kolejne trzy fotografie uwieczniają postój batalionu na płycie rynku w czasie apelu. W kadrze zostały zachowane ciężarówki marki polski fiat.

Na zdjęciach, o których mowa, znajduje się dużo interesujących szczegółów. Poza licznymi ciekawostkami militarnymi, jak umundurowanie, wyposażenie czy uzbrojenie batalionu, fotografie pokazują liczne szczegóły nieistniejących już budynków czy sposób ich przystrojenia z okazji świąt państwowych. Warto zwrócić uwagę na fakt, że pojazdy wojskowe stoją na niewykończonyj płycie rynku.

Zdjęcia te mają duże znaczenie historyczne i kulturowe – pokazują, jak hucznie zgierzanie obchodzili w latach 30. XX w. święta narodowe. To ważne, by uświadomić sobie, jak istotne dla mieszkańców było manifestowanie patriotyzmu w przededniu wybuchu II wojny światowej, której tragizmu w tamtym czasie nikt się nie spodziewał.



MUZEUM MIASTA ZGIERZA

MUZEUM MIASTA ZGIERZA



★ Zgierska Noc Muzeów ★

18 maja 2024

19:00
Ruszaj w spacer śladem zgierskich detali!
Start spod Starego Mlyna, ul. Długa 41a.

19:00 - 23:00
Zobacz najnowszą wystawę w Muzeum Miasta Zgierza!
"Niedostrzeżane piękno szczegółu. Zgierski detal architektoniczny."

19:00 - 23:00
Zwiedzaj za darmo zgierskie zabytki!
Muzeum Miasta Zgierza
ul. gen. J.H. Dąbrowskiego 21
Dom Tkacza
ul. G. Narutowicza 5 (wejście od ul. ks. Sz. Rembowskiego)
Park Kulturowy Miasto Tkaczy
ul. ks. Sz. Rembowskiego 1
Centrum Konserwacji Drewna
ul. G. Narutowicza 6
Miejski Ośrodek Kultury, Stary Młyn
ul. Długa 41a
Rkościół pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej Męczennicy
pl. Jana Pawła II 11/13
Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna
ul. Łódzka 5
Urząd Miasta Zgierza
pl. Jana Pawła 16
Urząd Starego Cmentarza
ul. 1 Maja 5
Łaźnia Miejska
ul. Łeczyska 24

WIĘCEJ INFORMACJI

MACIEJ RUBACHA



Historia święta pracy zaczyna się za oceanem, w Chicago. Wydarzenia z 1886 r. znane jako Haymarket Riot stały się

ikoną walki robotniczej, przypominając o potrzebie godziwych warunków pracy i godziwego wynagrodzenia. Strajk robotników w McCormick Harvester Co. oraz tragiczne starcia z policją podczas wiecu na placu Haymarket, które doprowadziły do śmierci wielu osób, stały się punktem zwrotnym w historii ruchu robotniczego. Ta tragiczna konfrontacja, mimo że przyniosła krwawe skutki, zainspirowała walkę o wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy i była impulsem do ustanowienia pierwszomajowego święta pracy, które symbolicznie upamiętnia te wydarzenia. Jakkolwiek nie oceniać wykorzystania tych wydarzeń przez organy komunistyczne (II Międzynarodówka),

Obowiązek czy celebracja?

Pierwszomajowe święto pracy bywa w naszym kraju kontrowersyjne – to przez naszą trudną historię drugiej połowy XX w. Ale czy zawsze kojarzyło się ludziom z obowiązkiem ku czci reżimu, czy również z uhonorowaniem ich ciężkiej pracy? Jakie było ono w Zgierzu – mieście włóknarzy i chemików, ludzi spędzających ciężkie dni w fabrykach?

położyły one duży wkład pod ustanowienie warunków pracy, jakie znamy obecnie, a które są dla pracownika o wiele bardziej przyjazne niż te w XIX w.

W Polsce święto pracy ma swoje korzenie również w XIX w., kiedy to polska klasa robotnicza walczyła o swoje prawa wobec zaborców. Od pierwszych manifestacji w 1890 r., Pierwszy Maja był dniem, w którym polska społeczność manifestowała swoją determinację w walce o godziwe warunki pracy i godziwe wynagrodzenie, stając się symbolem zarówno walki o prawa pracownicze, jak i narodową jedność. Obchody święta pracy w Polsce miały szczególne znaczenie w Królestwie Polskim, gdzie ucisk socjalny spletał się z narodowym uciskiem ze strony

caratu. Pomimo represji, które spotykały manifestujących, robotnicy z determinacją walczyli o lepsze jutro. Jeszcze większe niż dziś kontrowersje święto to wywoływało w 20-leciu międzywojennym. Wszystko przez to, że wykorzystywano je do dosłownej walki politycznej z użyciem broni palnej. Padali zabici i ranni i to nie tylko na linii bojówki lewicowe i komunistyczne a Policji Państwa. Walki trwały również między samymi bojownikami. Zgierz takie ekscesy na szczęście ominęły, a pochody ograniczyły się do pokojowych manifestacji PPS i PPR.

Warto wiedzieć, że 1 Maja za święto państwowe w Polsce uznawany jest dopiero od 1950 r.

Tu Zgierz był szybszy niż centrala, bo zgierscy robotnicy świętowali już od 1946 r. Szybkie przywrócenie do pracy większości zgierskich fabryk poskutkowało tym, że i ich pracownicy, tak ci przedwojenni, jak i nowi, często napływowi, mogli cieszyć się normalnością i pracą, która dawała byt w powojennej trudnej rzeczywistości. Obraz ten, tak jak w całej Polsce, zmienił się wraz z postępem realnego socjalizmu i kolejnymi latami. Z czasem udział w pochodach stał się obowiązkiem nie tylko dla robotników. Wielu zaczęło unikać pochodów i starać się jakoś wykręcić z udziału, co wcale łatwe nie było, bo partia (PZPR – przyp. red.) i jej apa-

ratyczcy sprawdzali wszystko bardzo skrupulatnie. Sprzeciw wobec wykorzystywaniu robotników i trudnych warunków życia w Polsce zaowocował powstaniem ruchu społecznego, a potem NSZZ Solidarność, które będąc organizacją robotniczą, inaczej obchodziły 1 maja. Członkowie związku nie chcieli brać udziału w demonstracjach poparcia dla władzy. Skorzystali z alternatywy dla laickiego święta pracy, jaką stworzył w 1955 r. papież Pius XII, który na 1 maja wprowadził do kalendarza liturgicznego wspomnienie św. Józefa Rzemieślnika (w Polsce częściej mówiło się o św. Józefie Robotniku). Członkowie Solidarności z racji chrześcijańskich korzeni związku 1 maja obchodzili i wciąż obchodzą (już mniej licznie niż w latach 80. zeszłego wieku) wspomnienie tego świętego, uczestnicząc w mszach świętych czy w pielgrzymce do sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Także w Zgierzu członkowie Solidarności tego dnia spotykali się i spotykają na uroczystości ku czci swojego patrona.

Historia święta pracy pokazuje, że przedstawiciele odmiennych nurtów społecznych może łączyć idea szacunku dla pracy i ludzi, którzy ją wykonują, dążenia do poprawy warunków pracowniczych czy walki o wspólne dobro. Warto o tym pamiętać prawie 140 lat od wydarzeń w Chicago. ●

R E K L A M A



ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!!!

Poszukujemy współpracowników na stanowisko

PRACOWNIK GOSPODARCZY

Mile widziane prawo jazdy kat.B

OFERUJEMY:

- umowę o pracę na pełen etat,
- stabilną pracę w zgranym zespole,
- system jednozmianowy,
- szkolenia zawodowe.

*Jedyna
taka Spółka
w mieście!*

Osoby zainteresowane zachęcamy do przesłania CV na adres e-mail: biuro@mpgkzgierz.pl, o kontakt osobisty w biurze firmy lub pod numerami telefonu 42 716 22 97 lub 691 606 601



Inwestować w ludzi

Rozwój każdego przedsiębiorstwa, jak i całej gospodarki, wymaga dostosowania się do potrzeb odbiorców i wdrażania nowych rozwiązań – innowacji, które umożliwią skuteczne konkurowanie z innymi organizacjami.

DR KAZIMIERZ KUBIAK



O zdolności tworzenia innowacji i wdrażania zmian wymaganych przez konkurencyjne otoczenie decydują z kolei wiedza i umiejętność wykorzystania jej w praktyce. A o konkurencyjność trzeba zabiegać ciągle, bo stanowi ona zespół cech pozytywnie wyróżniających naszą organizację oraz kompetencje naszych pracowników. Model zaproponowany przez M.E. Portera podpowiada dwa sposoby osiągania konkurencyjności. Pierwszy polega na budowaniu przewagi kosztowej, czyli obniżaniu kosztów poprzez restrukturyzację zatrudnienia. W praktyce oznacza to likwidację zbędnych miejsc pracy. Drugi, bardziej nowoczesny sposób to adaptacja innowacji lub jej tworzenie we współpracy z pla-

cówkami naukowo-badawczymi. Niestety, wciąż wiele przedsiębiorstw korzysta z pierwszego rozwiązania proponowanego przez M.E. Portera. Podstawową wadą tego sposobu jest marnotrawstwo wiedzy i umiejętności posiadane go kapitału ludzkiego. Zasoby ludzkie, ich głęboka znajomość procesu produkcji czy oferowanych usług, często są niedoceniane jako źródło przewagi konkurencyjnej w złożonym procesie konkurencji rynkowej. Czym można tłumaczyć takie postępowanie? Bywają różne przyczyny. Jedną z nich jest niechęć do zmian, szczególnie wtedy, gdy mamy w miarę stabilną i dobrą sytuację finansową, a wdrażanie nowej technologii wymaga nowej wiedzy. Kolejne powody to niechęć do inwestowania w innowacje, które mogą przynieść zyski w bliżej nieokreślonym czasie. Niska kultura organizacyjna i zakorzeniona orientacja na mnożenie zysków blokują gotowość do inwestowania w nowe

technologie, wiedzę i kompetencje naszych pracowników. Aby przedsiębiorstwa i kierowane przez nas instytucje mogły skutecznie się rozwijać i być cenionymi partnerami na rynku krajowym czy europejskim, musimy w większym niż dotychczas stopniu współpracować z placówkami naukowymi oraz instytucjami otoczenia biznesu. Instytucje otoczenia biznesu, w tym samorząd lokalny, to naturalni partnerzy wspierający rozwój przedsiębiorstw, nasze kompetencje i przedsiębiorczość. Innowacyjność przedsiębiorstw, proinnowacyjne postawy pracowników i kierujących organizacjami, no-

woczesny system edukacji i rozwój kompetencji to klucz do sukcesu. Polskie placówki naukowo-badawcze mają bogaty dorobek oferujący innowacyjne technologie i techniki zarządzania, wybiegające w potrzeby przyszłego rynku. Wyzwania, jakie stoją przed przedsiębiorcami i pracownikami wymagają wdrażania innowacji. Chodzi oczywiście o innowacje, które dają trwałą przewagę. Aby osiągnąć ten cel, trzeba przede wszystkim inwestować w kompetencje ludzi. Jedno z przysłów (bodajże chińskich) mówi: „jeśli planujemy na rok, to trzeba siać ryż, jeśli planujemy na dziesięć lat, to trzeba sadzić drzewa, jeśli planujemy na sto lat, trzeba kształcić ludzi”. Z tej prawdy wynika prosta dla nas wskazówka: dbajmy o poszerzenie swojej wiedzy i doskonalenie kompetencji kierowanych przez nas pracowników. W biznesie w dłuższym okresie jest to bardziej opłacalna inwestycja niż lokata bankowa. ●

Siła koloru

Na kolejne inspirujące wydarzenie zaprosiła Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierz. Galeria księżnicy przy ulicy Łódzkiej wypełniła się niezwykle kolorowymi pracami młodej artystki Patrycji Mrozik. Mimo młodego wieku artystki (ma 21

lat), jej prace prezentowane były na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych. Jej twórczość doceniają nie tylko kolekcjonerzy z Polski i świata, ale również jurorzy konkursów plastycznych. A jest laureatką między innymi konkursów „Inny Nie Znaczą Gorszy” (I miejsce) oraz „Mieszkam w Beskidach” (2020 – I miejsce; 2021 – II miejsce; 2022 – Nagroda Specjalna). Prezentowane prace są barwne i nierealne, inspirowane fantastyką i kubizmem. Patrycja najbardziej lubi malować farbami olejnymi, akrylowymi i akwarelami na dużych płótnach, które pozwalają na zaprezentowanie jej pokładów wyobrażeń i emocji. Wypowiada się poprzez swoją sztukę i twórczość. Dla tych, którzy wolą nieco bardziej tradycyjne malarstwo, artystka przygotowała przestrzeń na wystawie, w której zostały wyeksponowane krajobrazy i pejzaże inspirowane naturą, ale w charakterystycznej dla niej kolorowej odświeżeniu. (ea)



LECH BACZYŃSKI

R E K L A M A



BANK
SPÓŁDZIELCZY
W ZGIERZU

www.bszgierz.pl

*Kochane Mamy,
Wszystkiego najlepszego
w Dniu Waszego Święta
i na każdy dzień.*



Świat potrafi być bardzo piękny

Prof. Joanna Satoła-Staškowiak, badaczka, wykładowczyni akademicka, slawistka, polonistka, autorka artykułów publikowanych na naszych łamach, fanka języków południowosłowiańskich. Jako dziewczynka chciała być baletnicą i piosenkarką, ale tu – jak mówi – jej nie wyszło. Może i dobrze 😊? Poznajmy się.

Pretekstem do tego spotkania była informacja, która wywołała troszkę ruchu w Internecie, że jako jedyna Polka trafiłaś do międzynarodowego zespołu badającego zagadnienia z obszaru ewolucji języków.

To prawda. I trochę jestem tym zaciekawieniem zaskoczona i onieśmielona. To jeden z kilku projektów, w których biorę udział. Oczywiście, czuję się doceniona, kiedy jestem zapraszana do ważnych, międzynarodowych gremiów naukowych i chętnie pracuję, dzieląc się moją wiedzą i ucząc się od innych naukowców.

Pojęcie ewolucji języka może brzmieć dość enigmatycznie dla niewtajemniczonych. Może wyjaśnimy, czym zajmują się „językowi ewolucjoniści”.

Zespół, o który pytasz, pracuje nad pierwszymi narzędziami dydaktycznymi, które przybliżą wiedzę o językach i ich rozwoju zwykłym ludziom. Analizujemy i opisujemy zmiany zachodzące w językach świata. Wszyscy znamy zdanie: „Na początku było Słowo...” jednak to, co było językiem kiedyś, znacznie różni się od tego dzisiejszego. W tej chwili na świecie używa się ok. 7 tysięcy języków, ale ciekawa jest historia dojścia do tej liczby: z jakich wcześniejszych grup wyłoniły się te języki, jakie były cechy wspólne, jakie różniące. Najbardziej interesują mnie dziś języki słowiańskie, w tym język polski, choć ich naukę rozpoczęłam trochę przypadkowo (za namową językoznawczyni prof. Bożeny Ostromęckiej-Frączak). Lubię odnajdywać wspólne cechy tych języków, które przecież wywodzą się z dawnego języka prasłowiańskiego. Widać to na przykład w takich słowach jak: „serce”, bo w słoweńskim mamy „srce”, w białoruskim „сэрца”, w słowackim „srdce”, w chorwackim „srce”, w ukraińskim „серце”, w czeskim „srdce”, bułgarskim „сърце”...

Zanim zaczęłyśmy ten wywiad, wspomniałaś, że interesuje cię język polityki, także ten używany w kampanii wyborczej. Co ciekawego w nim zauważyłaś?

Zajmuję się różnymi odmianami języka. Język polityki, jak każdy język zmienia się. Jest bardziej emocjonalny niż był kiedyś. Internet wciąż daje spore przyzwolenie na eskalowanie tych emocji. Do tego dodajmy ogromną wulgaryzację języka, brutalizację i rosnącą fakeowość informacji (zmanipulowane komunikaty – przyp. red.). Przyznaje, że niektórych polityków słucham z trudnością.

Wracając do rozwoju języka i jego przyszłości. Co myślisz o zwiększającej się powszechności i dostępności narzędzi



Bohaterka rozmowy pierwsze żeglarskie szlify zdobywała w zgierskim harcerstwie



Pasją Joanny Satoła-Staškowiak są podróże, a jej ulubionym kontynentem – Azja

AI? Czy twoim zdaniem zmieni się jakość literatury, słownictwa, jaki wpływ będą miały na język narzędzia do generowania tekstów?

Jestem optymistką, nie boję się tych narzędzi, ale mam świadomość, pracując z nimi, że one bardzo zmieniają nasz świat. Pomagają tłumaczyć teksty czy je redagować. Uważam jednak, że nadal potrzebny jest człowiek, jego doświadczenie, jego decyzja i intuicja, na przykład dotycząca wyboru właściwej formy tłumaczenia tekstu. Na pewno na razie nie musimy się tych narzędzi obawiać, bo one wciąż uczą się od nas. Sama pracuję nad korpusami językowymi, czyli cyfrowymi bazami tekstów, które możemy w kilka sekund przeszukać pod jakimś kątem: słowa czy znaczenia. Pamiętam, że kiedy powstawały, wielu naukowców było im przeciwnych, wielu nieufnych. Obawiali się, że jakaś maszyna będzie im coś narzucać – i nie wiadomo, czy wyniki będą prawdziwe, czy precyzyjne. Dziś wszyscy lub prawie wszyscy filolodzy z korpusów korzystają, bo mogą na przykład w kilkanaście sekund przeszukać 15 powieści pod jakimś kątem. Gdyby to trzeba było zrobić w tradycyjny sposób, zajęłoby to o wiele więcej czasu, który można dziś poświęcić czemuś innemu. Jak powiedziałam, że na końcu tej nowej drogi i tak jest człowiek. Ważne jest

to, co zrobi z pozyskanymi danymi, otrzymanymi tekstami...

To jeszcze jeden „gorący” temat językowy, czyli wcale nie tak rzadkie postulaty o zlikwidowanie „rz”, „ch” czy „ó” i tym samym, ujednoczenie pisowni, uproszczenie ortografii. Co ty na to?

Właśnie piszę książkę i jeden z rozdziałów dotyczy tego pytania, które – nie ukrywam – pada dość często w mojej obecności. Moim zdaniem ujednoczenie zapisu nie nastąpi (na razie?), bo ta różnorodność notowania głosek jest skutkiem właśnie ewolucji języka – historycznego rozwoju języka polskiego oraz jego powiązania z dialektami. Dziś brzmienie w polszczyźnie na przykład „h” i „ch” nie zdradza różnic między nimi, nie słyszymy odmienności w wymowie słowa „hulajnoga” czy „choinka”. Pamiętaj jednak, że te głoski naprawdę znacznie się od siebie różniły! Różniły się od siebie nie tylko (jak dziś) zapisem, ale też czasem, w którym pojawiły się w języku polskim, sposobem wymowy i regułami użycia. Moim studentom mówię czasem, że kiedy pojadą do Słowacji, to tam te różnice jeszcze usłyszą.

A jaki masz stosunek do różnych mód językowych? I przy okazji, co sądzisz o feminatywach?

Mody przychodzą i odchodzą. Jako językoznawczyni nie oceniam, nie pouczam, nie wyznaczam trendów, a jedynie obserwuję. Pewnie, że różne rzeczy mnie drażnią, ale przecież wszyscy popełniamy błędy, coś źle odmienimy, coś źle zaakcentujemy. Dobrze, jeśli pojawia się refleksja i sprawdzamy wątpliwości. Najbardziej zaskakująca dla mnie jest taka postawa, kiedy ktoś nie wie raz, drugi i kolejny, i nic z tym nie robi. Dzisiaj dostępność słowników, leksykonów i innych materiałów wspiera przecież edukację.

Jeśli chodzi o feminy, jestem ich zwolenniczką. Wiem, że słowa takie jak „gościni” budzą w niektórych osobach zdziwienie, ale z racji mojego zawodu wiem, że „gościni” to nie nowość, nie wymysł, bo słowo odnajdziemy już w „Słowniku języka polskiego” tzw. warszawskim z lat 1900-1927. A „prezydentka”, „bankierka”, „doktorka” czy „delegatka” są w słowniku S. Lindego z lat 1807-1814!

Uważam, że kobietom nie należy narzucać używania feminy, sądzę jednak, że powinny same zdecydować, jaka forma jest dla nich właściwa. Ja ich używam.

Twoje artykuły publikowane na naszych łamach mają świetny odbiór. Czujesz się urodzoną popularyzatorką języka?

Przepracowałam ponad 10 lat w Instytucie Sławiści Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, byłam także prezeską, wspierającą naukowców i ich badania Fundacji Sławiści. Prowadziłam jako rektorka dużą polską uczelnię. Przez długi czas nie zajmowałam się uczeniem studentów. Mój kontakt z ludźmi ograniczał się najczęściej do spotkań z innymi naukowcami. Postanowiłam to zmienić. Dziś regularnie spotykam się ze studentami, mam w Polsce i za granicą swoich doktorantów. Lubię uczyć, ale nie pouczać. To, że mogę dzielić się swoją pasją z innymi ludźmi, także tu, daje mi dużą satysfakcję i czyni moją pracę pełniejszą. Nie ukrywam, że czerpię dużą radość z rozmów o językach i rozmów z ludźmi w ogóle.

A poza pracą zawodową, to kim jest Joanna Satoła-Staśkowiak?

Zwyczajną kobietą, miotającą się między różnymi obowiązkami. Kimś, kto musi łą-

czyć sprawy wzniosłe z przyziemnymi. Jestem autorką książek, artykułów, słowników, które dawniej zdarzało mi się pisać z dziećmi na kolanach... 😊 Jestem także żeglarką, bo od kilkudziesięciu lat żegluję z rodziną i przyjaciółmi po Mazurach (choć coraz częściej zdarzają się też morza!) i osobą lubiącą wspinaczkę górską, turystykę. Ważne jest dla mnie równouprawnienie kobiet. Cenię sobie przyjaźnię i fakt posiadania rodziny. Staram się być wsparciem dla ludzi, którzy potrzebują pomocy. Bywam podróżniczką.

A jakie jest twoje największe niezrealizowane marzenie podróżnicze?

Chciałabym zobaczyć Australię, Nową Zelandię. Nie wiem, czy spodobałoby mi się, ale na pewno chciałabym to sprawdzić. Wciąż fascynuje mnie Azja i chciałabym do niej powracać. Myślę, że świat naprawdę potrafi być fascynujący i bardzo piękny... ●

Rozmawiała
Renata Karolewska

Na językach

O najtrudniejszych językach świata

Niektórzy Polacy z nieukrywaną dumą twierdzą, że język polski należy do najtrudniejszych języków świata. Różne internetowe wpisy zdają się ich utwierdzać w tym przekonaniu. Obok polszczyzny, jako trudne, wymienia się na przykład takie języki, jak: koreański, chiński, japoński, fiński, baskijski, nawaho, islandzki. Innym razem pobeżne opracowania na ten sam temat sugerują, że najtrudniejsze są: węgierski, hebrajski i arabski. Robię to bez satysfakcji, ale muszę Państwu powiedzieć, że te wszystkie o polszczyźnie informacje należy traktować jak fake, bo ocena poziomu trudności każdego z języków jest sprawą indywidualną dla użytkowników. Dla każdego człowieka wymowa, pismo, gramatyka stanowią inne wyzwania i nie da się ich porównać ani obiektywnie ocenić.

JOANNA SATOŁA-STAŚKOWIAK



Na Ziemi – jak podaje organizacja Ethnologue – używa się ponad 7 tysięcy języków (nie mylmy jednak użycia z istnieniem języków w ogóle, ta liczba jest różna)¹. Chętnie dziś wskazywane najtrudniejsze języki

świata należą do przeróżnych grup i mają rozmaite cechy. Nie ma więc żadnej grupy językowej, którą można byłoby określić jako najtrudniejszą, co nie znaczy, że każdego z języków uczymy się w takim samym tempie.

Istnieją dwa podstawowe sposoby klasyfikacji języków – klasyfikacja genetyczna i klasyfikacja strukturalna. Rzadziej stosowane są też klasyfikacje funkcjonalne. My, zwykli mówiący, często kierujemy się własną klasyfikacją – język niemiecki groźny, język czeski zabawny, język węgierski niezrozumiały, angielski komunikatywny. Czasem tylko ogarnia nas zdziwienie, kiedy słyszymy, że brzmiemy dla innych jak na przykład małe,

pieszczące się ze sobą dzieci (ale o tym porozmawiajcie Państwo z naszymi sąsiadami Czechami, tylko nie mówcie, że wiecie o tym ode mnie! 😊).

Kiedy piszę te słowa, jestem w Tajlandii. Słyszany wszędzie język tajski (zgodnie z gramatyką należałoby użyć przymiotnika „tajlandzki”, ale ten używany jest w polszczyźnie rzadziej i nie nawiązuje tak pięknie do przeważającej liczby mieszkańców Tajlandii – Tajów) nie jest wymieniany jako najtrudniejszy, a ma 5 tonów (niski, średni, wysoki, opadający oraz rosnący). Gdyby nie one, nauka języka szałaby łatwiej, bo język ten należy do grupy języków izolujących, a to znaczy, że właściwie nie podlega odmianie. Miejsce wyrazu w zdaniu określa jego znaczenie. Pismo tajskie opiera się na alfabecie sylabicznym, ma 44 litery i 14 niesamodzielnych znaków. Między wyrazami nie stosuje się przerw, dlatego długość wyrazów/zdań przypomina znane nam słowo oznaczające małą mieszkankę Konstancy-nopola „konstancy-nopolitańczykowieczka”. Przerwy stosowane są tylko pomiędzy zdaniami.

Skoro język tajski nie jest „najtrudniejszy”, to czy zasługuje chociaż na miano jednego z „najdziwniejszych”? Oczywiście, że nie! O najdziwniejszych językach jeszcze Państwu napiszę. ●

1 Bardziej zainteresowanym tematem proponuję zajrzeć tutaj: https://www.researchgate.net/publication/344272626_Family_Trees_of_Languages_-_poster_titles_and_languages_with_links_2024 To projekt, w którym tworzymy pomoce ułatwiające edukację na temat rodzin językowych i ewolucji języków na świecie. Ten projekt wykonują naukowcy z całego świata, także ja.

Prof. AHE dr hab. Joanna Satoła-Staśkowiak

językoznawczyni, sławistka, polonistka i tłumaczka. Autorka książek i artykułów naukowych. Bada współczesne języki i nowoczesne technologie lingwistyczne. Zna się także na zarządzaniu – była prezeską naukowej Fundacji Sławiści w Warszawie i rektorką AHE w Łodzi.

„Nie żałuję” – rozmowa z Ireneuszem Czopem

Podczas zgierskiego spotkania często pojawiał się wątek odchodzenia i powracania do aktorstwa.

Czym zajmował się pan podczas przerw w pracy artystycznej i dlaczego wciąż pan do aktorstwa powraca?

Najdziwniejsze było chyba sprzedawanie polarów. To, że coś budowałem, remontowałem, ścinałem drzewa czy gotowałem, to nie jest chyba nic specjalnie oryginalnego. W pewnym momencie myślałem, aby kupić kury i handlować jajkami (śmiej), przydawały się naprawdę różne historie. Ale to odchodzenie od aktorstwa też mi się do czegoś przydaje. Myślałem, że te aktywności przyczyniają się tylko do przetrwania, ogarnięcia rodziny, bycia odpowiedzialnym, ale w efekcie też coś innego mi dawały. Przygotowywały mnie do późniejszej pracy aktorskiej, do wytłumaczenia pewnych rzeczy – sobie, a teraz także moim studentom.

Podtrzymam wątek edukacji artystycznej. Dzisiejsze pokolenie studentów bardzo różni się od pana pokolenia?

Zmiany są diametralne. My oczekiwaliśmy relacji mistrz-uczeń, dzisiejsi studenci, a pewnie też dzieci w szkołach, oczekują relacji równoległej. A nawet usłyszałem taką teorię: to oni mają być animatorami wszystkiego, podczas gdy nauczyciel może ewentualnie delikatnie przekazywać swoje uwagi. Czasami mam wrażenie, jakbyśmy byli niepotrzebni, jakby nasze pokolenie tylko zajmowało miejsce młodszemu.

Cofnijmy się do Pana najmłodszych lat. Płock to idylliczna kraina dzieciństwa?

Na pewno Płock kojarzy mi się z dzieciństwem, ze wszystkimi moimi zajętościami, bo od dziecka byłem chorobliwie aktywny. Do dziś mi to chyba zostało (śmiej). Wstawałem wcześniej, byłem w kościele, byłem na basenie, potem szedłem do szkoły. Nie wiem... jakbym nie chciał być w domu? A może czegoś chciałem się nauczyć? Ponieważ wciąż czułem się głupszy. Wracając do pytania, to nie była idylla, moje dzieciństwo było dosyć krótkie. Do wakacyjnej pracy poszedłem już po drugiej klasie podstawówki. Przez miesiąc zbierałem czarne porzeczki. A potem pojawiły się różne inne prace, także w trakcie roku szkolnego. Od spawania klatek dla nutrii po rozładowywanie porciągów czy śpiewanie w kościele. Pisałem też szkolne wypracowania za kolegów, pomagałem wujowi w gospodarstwie. Bywało, że malowałem szkołę i kładłem w niej hydraulikę, pracowałem przy żniwach i kopałem studnie.



Aktor znany jest choćby z „Poklosia” czy „Broad Peak”

Nie ma w tym sprzeczności? Czuć u pana zamiłowanie do konkretnych, męskich aktywności, a jednocześnie poświęcił się pan działalności artystycznej, gdzie efekt nigdy nie jest oczywisty.

Jestem zadowolony ze swojej systematyczności, także w pracy artystycznej. Często powtarzam studentom: „Nie warto podskakiwać, warto kroczyć”. Maciej Prus, reżyser, który miał na mnie wpływ, mówił o małych zdobyczach. Chwalił ładnie wypowiedziane „a”, potem opanowaną frazę czy dobrze brzmiące vibrato. Te pojedyncze elementy składają się w jedną całość. Staram się przekazać to młodemu pokoleniu. Tym ludziom, których nie zawsze rozumiem, ale przecież ich lubię. I chciałbym nawet pewne rzeczy wziąć za nich na klatę, aby ich odciążyć.

Ważnym filmem w pana dorobku jest „Pokłosie” Władysława Pasikowskiego. Fabuła nawiązuje do wydarzeń w Jedwabnem, do udziału Polaków w mordzie na Żydach, a więc film wzbudził wiele dyskusji. Nie żałuje pan udziału w tym przedsięwzięciu?

Nie żałuję. Powiem więcej, dziś żałuję raczej tego, że bywałem zbyt zachowawczy, gdy zaczęły się dyskusje. Czasami zachowujemy się tak, jakbyśmy chcieli wyprzeć coś. A przecież nigdy nie jest za późno, aby powiedzieć „przepraszam”. Powiem coś osobistego, może zbyt osobistego. Moja ukochana babcia, ta, o której opowiadałem podczas spotkania, wyprowadzona z równowagi czasami mówiła o mnie „ukraińskie nasienie”. Ciekawe, czy dziś użyłaby też tego zwrotu – w obliczu wojny i dzielnej postawy Ukraińców. Skoro mój dziadek pochodził ze wsi na



Ireneusz Czop był gościem kolejnej odsłony popularnego cyklu spotkań z osobowościami

pograniczu Ukrainy i Mołdawii, to ja mam być tym gorszym? To kto jest tym lepszym? Nie, nie żałuję udziału w tym filmie. Jestem z tego dumny.

Trudno rozmawiać z panem, nie poruszając wątku „Broad Peak”. Na ile ten film, historia himalaisty Macieja Berbeki, zmienił pana? To przecież były lata przygotowań, ciężki trening fizyczny, zdjęcia na wysokości 5000 metrów, ale także bliski kontakt z rodziną nieżyjącego bohatera.

Mam nadzieję, że dużo po tym filmie we mnie zostało. Niektórzy twierdzą, że bardzo się zmieniłem, zwłaszcza prywatnie. Wcześniej bywałem przerażony wieloma rzeczami, dziś łatwiej akceptuję różne scenariusze. Co chciałem, aby we mnie zostało? Siła, odwaga, miłość, szczerłość... W górach wchodzi się, gdy potrafisz, jeśli nie potrafisz, to

zostajesz. Tam działają proste, szczerze komunikaty: „nie kłam, że umiesz”, „nie kłam, że będę mógł na ciebie liczyć”. Mam nadzieję, że ten Maciek Berbeka został we mnie.

Na koniec „lokalne” pytanie. Jakie wrażenia z dzisiejszej wizyty w Zgierzu?

Do tej pory Zgierz kojarzył mi się z zakorkowanymi drogami. Natomiast dziś byłem w szoku, bo trafiłem do przestrzeni, która mnie oczarowała dziewiętnastym wiekiem, brukiem, drzewami, drewnianymi domami, które kiedyś były warsztatami, skwerem Sheybala, skwerem Koziego (Macieja Kozłowskiego – przyp.red). Fajnie, że jest to pomysł na wiele lat, że tak przygotowana przestrzeń zostanie przysługą pokoleniom. Trzymam kciuki.

Rozmawiał Jakub Niedziela

Młodzi pytają młodych

Co sądzisz o likwidacji prac domowych?

Zmiany w szkołach są faktem i jak to przy zmianach, nie wszystkim podoba się to, co nowe. Iga Józwiak i Nadia Marynowicz spytały swoje koleżanki i kolegów o to, co sądzą o ograniczeniu prac domowych i ocenach procentowych.

Maja (14 lat, SP11): Według mnie są plusy i minusy likwidacji prac domowych. Dobre jest to, że mamy w domu więcej wolnego czasu. Minusem natomiast jest więcej kartkówek przez to, że mamy mniej ocen.

Filip (15 lat, SP11): Są plusy i minusy. Plusem jest na pewno to, że będzie nam łatwiej i w jakiś sposób jesteśmy odciążeni z rutyny szkolnej. Minusem jest to, że niektórzy nauczyciele traktują to, jak przyzwolenie na robienie co lekcję prac na ocenę.

Julia (14 lat, SP11): Myślę, że to dobre rozwiązanie, ponieważ będzie więcej czasu wolnego na rozwinięcie swoich pasji.

Kamil (14 lat, SP11): Według mnie dobre, ponieważ powinniśmy się uczyć w szkole, a nie w domu.

Ostatnio coraz częściej mówi się o zamiianie obowiązującego systemu oceniania na system procentowy. Czy to dobry pomysł?

Maja: Uważam, że to rozwiązanie może być dobrym pomysłem, ponieważ będzie mniejsza presja dla uczniów związana z ocenami.

Filip: Taki system już obowiązuje i na jego podstawie wystawia się oceny, więc mało by to zmieniło, a sporo utrudniło.

Julia: Uważam, że nie, bo podobny system już obowiązuje.

Jacy powinni być nauczyciele, abyś z przyjemnością przyszedł/przychodziła na ich lekcje?

Maja: Powinni mieć wobec nas szacunek, być dla nas wyrozumiałymi. Nie powinni również faworyzować uczniów.

Filip: Powinni być w stanie wspierać ucznia, jak sobie z czymś nie radzi i wytłumaczyć mu kilka razy, jeżeli nie rozumie materiału.

Kamil: Powinni być mili i powinni pomagać nam w nauce w szkole.

Ile czasu poświęcasz dziennie na naukę w szkole i w domu?

Filip: W szkole spędzam około 6-7 godzin, po czym w domu poświęcam czas na regenerację i swoje pasje. Uważam to za odpowiedni czas.

Julia: W szkole jestem około 7 godzin, a w domu uczę się 2,5 godziny. Uważam, że to zdecydowanie za dużo czasu, bo poza szkołą mam też inne zainteresowania.

Kamil: W szkole jestem około 7 godzin, w domu nie poświęcam czasu na naukę. Według mnie jest to idealny czas spędzany w szkole.

Materiał przygotowany we współpracy z Młodzieżową Radą Miasta Zgierza.



Młodzieżowa Rada Miasta Zgierza

Wiosenne rytuały dla umysłu

Wiosna to czas transformacji. Natura budzi się ze snu zimowego, wszystko, co do tej pory ukryte rozkwita, rośnie, przebija się w stronę słońca. Niesamowita jest siła, z jaką maleńkie, wrażliwe krokusy czy przebiśniegi przebijają się przez zimną ziemię; to, że pomimo wciąż jeszcze obecnego chłodu, słychać śpiew ptaków. Natura pokazuje, że mając prawdziwy cel można pokonać największe trudności i manifestuje to to w postaci niepozornych kwiatków przebijających delikatną łodygą dużo cięższe od niej zwały ziemi.

JOANNA DELBAR



Jeśli przyrzeć się dokładnie, to można zauważyć dwie rzeczy: siłę – bo natura o tej porze roku wie, czego chce i nie ma dla niej rzeczy niemożliwych i przygotowania – zbieranie energii ze słońca. Jakie wnioski możemy wysnuć dla siebie? Przede wszystkim, że właśnie teraz jest najlepszy okres na przygotowanie zmian. Noworoczne postanowienia podejmujemy, gdy jest jeszcze

Zeszyt refleksji

Najlepiej spisać swoje przemyślenia. Proponuję założenie specjalnego zeszytu, w którym codziennie przed snem będziemy zapisywać refleksje, drobne sukcesy i wyrażać wdzięczność na koniec dnia. Bardzo ważne, żeby robić to odręcznie. Naukowcy twierdzą, że połączenia mózgowie są lepiej rozbudowane, gdy piszemy odręcznie, a nie na komputerze. Taka codzienna praktyka zdecydowanie poprawia koncentrację i pamięć.

Po co nam rytuały? Aby nauczyć nasz umysł nowych rzeczy.

zimno, nasz organizm nie ma energii, dlatego większość z nas rezygnuje z postanowień już po pierwszym tygodniu. Najlepszym momentem do zastanowienia się nad życiem, nad celami, nad tym, czego naprawdę chcemy, jest wiosna.

Jeśli wprowadzimy ten prosty rytuał do swojego życia, już po kilku tygodniach zobaczymy, jak pewne rzeczy zaczynają same się układać. Dlaczego? Bo zapisanie refleksji pozwala nam zobaczyć coś z szerszej perspektywy, zauważyć, co nam służy, a co lub kto rujnuje nasze dobre samopoczucie. Kim jestem, za czym tęsknię, co jest dla mnie najważniejsze? Te pytania pozwalają wyznaczyć nowe kierunki, odrzucić się z życia pełnego powtarzalności i niesłużących nawyków. Jak co roku na wiosnę...

Ważne pytania

Po co nam rytuały? Aby nauczyć nasz umysł nowych rzeczy, wypracować w nim nowe nawyki. W 1950 r. Maxwell Maltz sformułował teorię, że potrzeba nam minimum 21 dni, żeby zastąpić utrwalony obraz postrzeżenia nowym. Z tej teorii skorzystało wielu motywacyjnych trenerów. Nowsze badania naukowców z Londynu mówią o 66 dniach, które potrzebne są do tego, żeby coś weszło nam w krew, stało się nawykowym myśleniem, działaniem itp. Na pewno nie dokonamy zmiany w naszym życiu, jeśli pewnych rzeczy nie będziemy rytualnie powtarzać.

Wiosna to ponowne narodziny, a więc i my możemy wykorzystać ten czas na odrodzenie, zatrzymanie się i postawienie sobie kilku ważnych pytań: kim jestem, za czym tęsknię, co jest dla mnie najważniejsze?

Te proste, a jednocześnie bardzo trudne pytania pomagają uporządkować obecne życie. Może okaże się, że biegniemy za czymś, co w ogóle nie ma znaczenia. A może odkryjemy, że tęsknimy za radością. Odpowiedzi na te pytania pomogą wyznaczyć kierunek zmian. ●

Autorka artykułu jest wieloletnim szkoleniowcem, blogerką w zakresie zarządzania stresem, autorką strony <http://zarzadzaniestresem.pl>

A to ciekawe

Rewolucja cyfrowa w sztuce: ewolucja czy dezintegracja?

To, że technologia przekształca naszą codzienność w sposób nieodwracalny, jest oczywistością, ale niekoniecznie są nią zmiany, jakie już zaszły na rynku sztuki, także w samym charakterze dzieł. Jednym z najbardziej dyskutowanych zjawisk jest fenomen sztuki NFT (Non-Fungible Token) – cyfrowych dzieł opartych na technologii blockchain (gwarantującej niepowtarzalność i niepodrabialność). Każde z nich jest reprezentowane przez unikalny token, który może być kupiony i sprzedany, podobnie jak tradycyjne dzieło sztuki. Jednak w przeciwieństwie do konwencjonalnych dzieł, NFT są wyłączone, niepodzielne i niepowtarzalne. Zwolennicy sztuki NFT podkreślają, że ten nowy nurt otwiera drzwi dla artystów na całym świecie, umożliwia-

jąc im sprzedaż swoich dzieł bezpośrednio. Dodatkowo dzięki zastosowaniu technologii blockchain, autentyczność i pochodzenie dzieła są transparentne i niepodważalne, co eliminuje problem fałszerstw i podróbek. Jednym z największych atutów sztuki NFT jest także możliwość ścisłego związania dzieła z jego twórcą i pozwalanie artystom na zarabianie na kolejnych odsprzedażach dzieła, co jest niemożliwe w przypadku tradycyjnych dzieł sztuki.

Z kolei krytycy NFT obawiają się zbytniej komercjalizacji sztuki oraz marginalizacji artystów, których dzieła nie są tak łatwo przekształcalne w cyfrową formę. Podkreślają też ryzyko spekulacji i powstawania baniek cenowych, które mogą negatywnie wpłynąć na stabilność rynku sztuki. Mówią też o sła-

dzie ekologicznym, bo proces tworzenia i transakcji opartych na blockchainie zużywa znaczną ilość energii, co jest niezgodne z zasadami zrównoważonego rozwoju.

Po której stronie by nie stawać, kwoty, za które sprzedają się dzieła NFT, robią wrażenie. „Everydays: The First 5000 Days” Mike’a Winkela, znanego także jako Beeple, poszło za rekordową kwotę ponad 69 milionów dolarów w 2021 r. W dodatku można było za nie zapłacić kryptowalutą.

Podsumowując, sztuka NFT budzi wiele kontrowersji, ale jednocześnie przynosi nowe perspektywy i możliwości dla artystów i kolekcjonerów na całym świecie. Ostatecznie to czas pokaże, czy sztuka NFT stanie się trwałym elementem kultury cyfrowej czy też pozostanie tylko chwilowym zjawiskiem. (rk)

Jak to samorząd z biznesem iść w parze może

Nie od dziś wiadomo, że współpraca buduje. Stwierdzenie to możemy odnieść również do relacji samorząd – biznes. Komunikacja między tymi jakże odmiennymi strukturami może zaowocować szeregiem korzyści dla obu stron.

AGNIESZKA ŚMIETANA



Współpraca zbudowana na pozytywnych relacjach może stać się podstawą do budowania relacji biznesowych. Musimy pamiętać, że nic nigdy nie bierze się z niczego i proces podjęcia współpracy między przedsiębiorcą a samorządem musi mieć podwaliny przede wszystkim w zaufaniu, ale także wypracowaniu partnerskich relacji. Zależność między samorządem a biznesem tworzą nie tylko zobowiązania finansowe, ale także realizacja potrzeb społecznych. Mając na względzie fakt, że funkcjonowanie ponad podziałami daje zawsze wymierne korzyści, należy pamiętać, że likwidowanie barier na linii biznes – samorząd jest kluczowe. Przedsiębiorcy muszą mieć świadomość, że tworzą niezbędną część społeczności. Wyznaczenie wspólnego celu pozwala na realizację celów szczegółowych, a co za tym idzie, przekłada się na rozwój miasta. Wypracowane relacje między przedsiębiorcami pozwalają na integrację środowiska biznesu, zarówno między samymi przedsiębiorcami, jak i instytucjami otoczenia biznesu. Należy pamiętać, że relacja nie może opierać się na jednym, wypracowanym przez lata sposobie działania. W relacji biznes – samorząd konieczne jest indywidualne podejście do każdego z przedsiębiorców. Nie jest to proces łatwy, ale też nie niemożliwy. Znajomość rynku, otwartość i wypracowane zaufanie pozwala na realizowanie wspólnych projektów. Ważne, aby obie strony w sposób jasny i klarowny przedstawiały swoje oczekiwania wobec drugiej strony. Dbając o dobre relacje między samorządem a biznesem, możemy liczyć na rozwój społeczny, który nie pozostanie bez znaczenia dla mieszkańców. Zaangażowanie lokalnego biznesu w życie miasta owocuje sponsorowaniem lokalnych klubów sportowych, inicjatyw, stypendiów oraz współpracą przy organizacji imprez czy innych wydarzeń odbywających się w przestrzeni miejskiej. Należy pamiętać, że w obecnych czasach zadaniem biznesu jest nie tylko zapewnienie mieszkańcom miejsc pracy – to

również zaangażowanie w życie miasta i chęć uczestniczenia w jego rozwoju. Zgierz jako miasto otwarte ma dużo szczęścia, bowiem kapitał ludzki zgromadzony w mikro i małych przedsiębiorstwach stanowi integralną część jego rozwoju, dając mu siłę i będąc motorem napędowym miasta. Ten kapitał daje również możliwość współpracy między zgierskimi przedsiębiorcami. Wypracowane przyjacielskie relacje, znajomość rynku i chęć współpracy pozwalają na łatwiejszą i bardziej przejrzystą komunikację, a co za tym idzie na współdziałanie na lokalnym rynku. I o takie relacje muszą dbać zarówno przedsiębiorcy, jak i lokalny samorząd. ●

Agnieszka Śmietana

Zgierzanka z krwi i kości. Od początku swojej drogi zawodowej związana z biznesem. Lata doświadczenia przekłada na pracę ze zgierskimi przedsiębiorcami, współtworząc Zgierskie Centrum Obsługi Przedsiębiorców.

Dla ucha i ducha

Muzyczne premiery, ciekawe duety. Festiwal organowy po raz czwarty

Parafię pw. Jana Pawła II na Chełmach wyróżniają: tytuł najmłodszej w Zgierzu (erygowanie w 2016 r.), niewielki budynek sakralny oraz... przepięknie brzmiące organy. Instrument ma ponad 60 lat, wykonano go w holenderskim warsztacie Van den Berg & Wendt Zwolle. Do Zgierza przywieziono go w 2020 r., bynajmniej nie dla ozdoby. Dźwięki holenderskich organów doceniają uczestnicy niedzielnych liturgii, a także melomani zapraszani na cykliczne imprezy muzyczne. W kwietniu w parafii przy ul. Łągiewnickiej 76 zorganizowano czwartą już edycję Zgierskiego Festiwalu Organowego.

Koncertowano przez trzy kolejne niedziele. Premierowo (07.04) wystąpił duet Maciej Zakrzewski (organy) i Krzysztof Komendarek-Tymendorf (altówka). W repertuarze znalazły się m.in. utwory Jana Sebastiana Bacha, Gabriela Faure oraz autorskie kompozycje Macieja Zakrzewskiego. Wykonanie w Zgierzu utworów polskiego organisty było jednocześnie ich światową premierą. Tydzień później

(14.04) podziwiano Damiana Konecznego (organy) i Ireneusza Stawniaka (obój) – duet wykonywał m.in. dzieła Ennio Morricone, Remo Giazotto i Marca-Antoine'a Charpentiera. Zwieńczeniem festiwalu (21.04) był solowy organowy koncert Józefa Lacha. – *Staramy się zapraszać artystów znanych w Polsce i w Europie, jednocześnie dawać też szansę muzykom rozpoczynającym dopiero karierę – mówi Anna Chowaniec, opiekun artystyczny i pomysłodawczyni festiwalu. – Tegoroczną edycję wyróżniało oryginalne zestawienie instrumentów, po raz pierwszy na naszym festiwalu wystąpiły duety organy-obój czy organy-altówka. Wydarzeniem była też premiera utworów Macieja Zakrzewskiego.*

Wstęp na wszystkie koncerty był wolny, w planach jest już piąta edycja Zgierskiego Festiwalu Organowego. Miłośnicy muzyki kameralnej powinni śledzić media społecznościowe parafii. Impreza odbyła się przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta Zgierza i pod patronatem Prezydenta Miasta Zgierza. (jn)



Damian Koneczny podczas zgierskiego festiwalu. Artysta uczestniczył w wielu kursach mistrzowskich z zakresu gry oraz improwizacji organowej

Akademickie zwyczaje – ceremonie graduacyjne w USA i w Polsce

Maj to miesiąc, który w USA nazwać można sezonem absolwentów. To szczególny czas, gdy uczniowie i studenci zbliżają się do końca kolejnego etapu edukacji. W USA jest to okres pełen ceremonii graduacyjnych. W Polsce nieco później obchodzi się zakończenie roku akademickiego i obrony prac. Chociaż oba kraje celebrować ten ważny moment, istnieją znaczące różnice w sposobie, w jaki studenci i ich rodziny uczestniczą w tych wydarzeniach.

SANDRA KRUSZYŃSKA



W Stanach Zjednoczonych ceremonie graduacyjne są uważane za kluczowy moment życia. Absolwenci zwykle noszą tradycyjną tożę i biret absolwenta (ang. *mortarboards*) – kwadratową czapkę z płaską górą, na środku której zamocowane są frędzle. Uroczystości te są zazwyczaj dużymi wydarzeniami, które obejmują przemówienia wygłaszane przez wybitnych absolwentów, członków kadry akademickiej lub zaproszonych gości. Często wybiera się „commence-

ment speaker”, czyli osobę, która ma za zadanie wygłosić przemówienie motywacyjne. Nierzadko zapraszane są znane osobistości – byli prezydenci, znani aktorzy, biznesmeni czy naukowcy, którzy mają za zadanie zainspirować młodych ludzi wkraczających w dorosłość.

Polskie zwyczaje

Obrony prac dyplomowych w Polsce są kluczowym elementem zakończenia studiów i często wiążą się z dużym stresem dla studentów. W przeciwieństwie do amerykańskich ceremonii polskie obrony są przede wszystkim egzaminem kompetencji i wiedzy.

Zakończenie roku akademickiego w Polsce nie jest zazwyczaj

tak spektakularne, jak amerykańskie graduacje. Choć niektóre uczelnie organizują specjalne ceremonie, to jednak nie mają one tak bogatych tradycji, jak w USA.

Różnice kulturowe

Podstawową różnicą w obchodzeniu zakończenia studiów w obu krajach jest podejście do formalności i celebracji. Amerykańskie uczelnie kładą duży nacisk na aspekt społeczny i wspólnotowy ceremonii, co odzwierciedla bardziej egalitarne podejście do edukacji, gdzie sukces jest świętem wspólnym. Dodatkowo amerykańskie uniwersytety często wykorzystują tego rodzaju ceremonie jako sposób na wzmocnienie więzi z absolwentami, potencjalnymi darczyńcami i szerszą społecznością. Polskie uczelnie, mimo że starają się podążać za tym trendem, tradycyjnie koncentrują się bardziej na wewnętrznym aspekcie akademickim edukacji.

Celebrowanie ukończenia studiów odzwierciedla głębokie kulturowe różnice między Stanami Zjednoczonymi a Polską. Za oceanem ceremonie graduacyjne są traktowane jako ważne rytuały wejścia w dorosłość i uzyskania większej niezależności. W Polsce bardziej akcentowane są osiągnięcia akademickie, a samo zakończenie studiów jest postrzegane bardziej jako symboliczne spełnienie obowiązku akademickiego.

Opłaty za studia

To temat, który wyraźnie różni Polskę i Stany Zjednoczone. Edukacja w USA słynie z bardzo wysokich kosztów. Opłaty za czesne mogą sięgać od kilkunastu do nawet kilkudziesięciu tysięcy dolarów rocznie, w zależności od prestiżu i rodzaju uczelni. Do tego należy doliczyć zakwaterowanie, wyżywienie, materiały edukacyjne i inne opłaty administracyjne, co może znacząco zwiększyć całkowity koszt. Dla wielu amerykańskich studentów to oznacza

potrzebę zaciągania studenckich pożyczek. W 2021 r. średnie zadłużenie amerykańskiego absolwenta uczelni wyniosło około 30 tysięcy dolarów.

W Polsce studia na uczelniach publicznych w trybie stacjonarnym są bezpłatne, co stanowi znaczącą różnicę w porównaniu do systemu amerykańskiego. Dodatkowo studenci mogą liczyć na formy wsparcia, takie jak stypendia, które mogą pomóc pokryć koszty życia, szczególnie w większych miastach.

Wpływ na doświadczenia studenckie

Różnice w kosztach edukacji wyższej mają bezpośredni wpływ na doświadczenia studenckie w obu krajach. W USA wysokie koszty czesnego często wymuszają na studentach konieczność łączenia pracy zawodowej ze studiami, co może wpływać na ich wyniki w nauce i ogólne doświadczenie uniwersyteckie. Z kolei w Polsce dostępność bezpłatnych studiów pozwala studentom na większe skupienie na edukacji, choć również wielu studentów pracuje, aby pokryć swoje bieżące wydatki.

To porównanie rzuca światło na znaczące kulturowe różnice w wartościowaniu edukacji oraz w dostępie do niej. W Ameryce, mimo iż kosztowna edukacja może być barierą, to także często jest postrzegana jako inwestycja w przyszłość, co z kolei napędza rynek kredytów studenckich i stwarza presję na wysokie zarobki po ukończeniu studiów. Tymczasem w Polsce, chociaż dostęp do bezpłatnej edukacji wyższej jest znacznie szerszy, może prowadzić do innych wyzwań, takich jak trudności w dostępie do najbardziej pożądanego kierunku studiów. ●

Sandra Kruszyńska

– kulturoznawczyni, pasjonatka podróży, fotografka z zamiłowaniem. Rodowita zgierzanka, której serce mocniej bije podczas zwiedzania świata. Autorka bloga <https://lifewewillremember.com>

R E K L A M A

Odkryj swój naturalny blask w Salonie Kosmetycznym Malwa!

Sprawdź nasze super ceny, świetne promocje, profesjonalne podejście i atmosferę obsługi na www.salonmalwa.pl lub na fb/Salon kosmetyczny Malwa, tel. 505-940-752

Zanurz się w innowacyjnych zabiegach kosmetycznych w otoczeniu pełnym naturalnego piękna.

Zapraszamy do Salonu Malwa, ul. Pszczela 12, 95-100 Rosanów

Ciągłość rozwoju Zgierza zachowana

REMIGIUSZ MIELCZAREK



Prezydent Miasta Przemysław Staniszewski będzie sprawował w Zgierzu wykonawczą władzę samorządową w czasie kolejnej, już swojej trzeciej kadencji. Tak zdecydowali mieszkańcy, oddając mu ster lokalnych rządów w drugiej turze wyborów. Sytuacja zmienia się wobec dotychczasowej, bo miejskiemu zarządowi nie towarzyszy tym razem sprzyjająca większość radnych: prezydenckie stowarzyszenie SPS wywalczyło cztery, w miejsce uprzednio posiadanej liczby trzynastu, miejsca w Radzie Miasta Zgierza. To sprawia, że aby skutecznie zarządzać sprawami publicznymi na swoim terenie prezydent będzie musiał uzyskać porozumienie z ludźmi tych ugrupowań politycznych, które wcześniej stanowiły wobec niego opozycję.

Czy będzie w stanie to zrobić? Obserwując z bliska przez trzy lata jego poczynania, wierzę, że tak. Jest to człowiek koncyliacyjny, wyznający zasadę, że współpracować należy z każdym. Dowodem na to są prezydenckie wyrazy uznania wobec tych pracowników Urzędu Miasta Zgierza lub jednostek organizacyjnych, których Przemysław Staniszewski uznaje za fachowców bez względu na poglądy czy przynależność polityczną. W myśl zasady, że zgoda buduje, mieszkańcy Zgierza (także ci, którzy w wyborach na Staniszewskiego nie głosowali) mogą mieć nadzieję, że dotychczasowe trendy rozwoju miasta zostaną zachowane.

A działa się sporo. Niektórzy twierdzą, że podczas dwóch minionych kadencji w samym mieście zrobiono najwięcej od czasów pojawienia się w 1990 r. Ustawy o samorządzie lokalnym. Wystarczy spojrzeć na Stary Młyn, wybrać się na Malinkę czy do Parku Miejskiego (wraz z utworzoną nową częścią). To tylko pierwsze z brzegu przykłady.

Owszem, są i słabsze punkty: zgierzanie narzekają na ko-

munikację lokalną, zbyt małe tempo remontu miejskich dróg czy – jakby to od samego prezydenta zależało – likwidacji składowisk po „Borucie”. Ale to są właśnie sprawy, których załatwienie ma charakter długoterminowy, przeto zachowanie w Zgierzu ciągłości władzy może bardzo pomóc w dokończeniu już rozpoczętych procesów zmiany. Bo o tym, że

wyznaczone są w mieście strategiczne wektory działania, Prezydent Miasta Zgierza sam wielokrotnie mówił nawet w czasie kampanii wyborczej.

Aż żałuję, że nie będę tego dalej z bliska obserwował. Zawodowe losy pchają mnie jednak w stronę zupełnie nowych wyzwań. Tym skromnym felietonikiem żegnam się więc dziś z Państwem, dziękując za uwa-

gę w czasie ponad trzyletniego okresu moich tu publikacji. Na szczęście miesięcznik „Zgierz – Moja Przestrzeń” pozostaje w dobrych rękach i czytelnicy z pewnością nadal będą na bieżąco z najważniejszymi sprawami miasta.

Remigiusz Mielczarek - dziennikarz, PR-owiec, rzecznik prasowy, muzyk, bloger... Urodził się i mieszka w Łodzi, ale dotychczas pracował w Zgierzu. To pozwoliło mu inaczej spojrzeć na tutejszą grawitację.

STARY
MŁYN

REPERTUAR KINA

maj 2024

2 maja - czwartek	15:00 Mój pies Artur (Dubbing PL, familijny) 17:00 Challengers (napisy PL, dramat/sportowy) 19:30 Kaskader (napisy PL, akcja)
3 maja - piątek	15:00 Mój pies Artur (Dubbing PL, familijny) 17:00 Challengers (napisy PL, dramat/sportowy) 19:30 Kaskader (napisy PL, akcja)
4 maja - sobota	15:00 Mój pies Artur (Dubbing PL, familijny) 17:00 Kaskader (napisy PL, akcja) 19:30 Challengers (napisy PL, dramat/sportowy)
5 maja - niedziela	11:00 Kicia Kocia w przedszkolu (PL, animacja) 12:00 Mój pies Artur (Dubbing PL, familijny) 14:00 Miłość jak miód (PL, komedia romantyczna) 16:00 Challengers (napisy PL, dramat/sportowy) 18:30 Kaskader (napisy PL, akcja)
9 maja - czwartek	17:00 Mój pies Artur (Dubbing PL, familijny) 19:00 Kaskader (napisy PL, akcja)
10 maja - piątek	17:00 Mój pies Artur (Dubbing PL, familijny) 19:00 Kaskader (napisy PL, akcja)
11 maja - sobota	15:00 Ucieczka ze zwierzowersum (Dubbing PL, animacja) 17:00 Mój pies Artur (Dubbing PL, familijny) 19:00 Kaskader (napisy PL, akcja)
12 maja - niedziela	10:00 Kicia Kocia w przedszkolu (PL, animacja) 11:00 Ucieczka ze zwierzowersum (Dubbing PL, animacja) 13:00 Mój pies Artur (Dubbing PL, familijny) 15:00 Miłość jak miód (PL, komedia romantyczna) 17:00 Kaskader (napisy PL, akcja) 19:30 Pokój nauczycielski (napisy PL, dramat)
16 maja - czwartek	15:00 Ucieczka ze zwierzowersum (Dubbing PL, animacja) 17:00 Pokój nauczycielski (napisy PL, dramat) 19:00 Challengers (napisy PL, dramat/sportowy)
17 maja - piątek	15:00 Istoty fantastyczne (Dubbing PL, familijny/komedia) 17:15 Istoty fantastyczne (Dubbing PL, familijny/komedia) 19:30 Monster (napisy PL, dreszczowiec/dramat)
18 maja - sobota	11:00 Istoty fantastyczne (Dubbing PL, familijny/komedia)
19 maja - niedziela	11:00 Kicia Kocia w przedszkolu (PL, animacja) 12:00 Ucieczka ze zwierzowersum (Dubbing PL, animacja) 14:00 Istoty fantastyczne (Dubbing PL, familijny/komedia) 16:15 Istoty fantastyczne (Dubbing PL, familijny/komedia) 18:30 Monster (napisy PL, dreszczowiec/dramat)
20 maja - poniedziałek - kino konesera	12:00 Osobliwości sycylijskie (napisy PL, komedia)
23 maja - czwartek	15:00 Istoty fantastyczne (Dubbing PL, familijny/komedia) 17:15 Istoty fantastyczne (Dubbing PL, familijny/komedia) 19:30 Monster (napisy PL, dreszczowiec/dramat)
24 maja - piątek	15:00 Istoty fantastyczne (Dubbing PL, familijny/komedia) 17:15 Istoty fantastyczne (Dubbing PL, familijny/komedia) 19:30 Monster (napisy PL, dreszczowiec/dramat)
25 maja - sobota	15:00 Istoty fantastyczne (Dubbing PL, familijny/komedia) 17:15 Istoty fantastyczne (Dubbing PL, familijny/komedia) 19:30 Monster (napisy PL, dreszczowiec/dramat)
26 maja - niedziela	11:00 Ucieczka ze zwierzowersum (Dubbing PL, animacja) 13:00 Istoty fantastyczne (Dubbing PL, familijny/komedia) 15:00 Garfield (Dubbing PL, animacja/komedia) 17:00 Istoty fantastyczne (Dubbing PL, familijny/komedia) 19:30 Monster (napisy PL, dreszczowiec/dramat)
31 maja - piątek	13:00 Istoty fantastyczne (Dubbing PL, familijny/komedia) 15:00 Garfield (Dubbing PL, animacja/komedia) 17:00 Garfield (Dubbing PL, animacja/komedia) 19:00 Jutro będzie nasze (napisy PL, komedia)

bilety.starymlynzgierz.pl

Bilet normalny - 21 zł
 Bilet student / senior - 19 zł
 Bilet ulgowy - 17 zł
 Bilet czwartkowy - 17 zł
 Bilet dla OzN (również opiekun) - 13 zł
 kino konesera - 11 zł

Miejski Ośrodek Kultury
 Stary Młyn w Zgierzu
 ul. Długa 41A
 tel.: 503 457 076

facebook.com/kinowstarymmlynie

Zgierz areną mistrzostw w tenisie stołowym

Promowanie aktywności fizycznej jest jednym z podstawowych zadań Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”. Na naszych łamach opisywaliśmy m.in. lokalne rozgrywki unihokeja wspierane przez tę zasłużoną organizację. W drugiej połowie kwietnia zgierskie gniazdo zaprosiło zaprzyjaźnione koła na XXI Mistrzostwa Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w tenisie stołowym. Pojawiło się blisko siedemdziesięciu zawodników reprezentujących Zgierz, Gniewkowo oraz Brwinów. Mistrzostwa w hali MOSiR charakteryzowała duża rozpiętość wiekowa: w rywalizacji brali udział i uczniowie klas pierwszych podstawówki, i seniorzy w kategorii 70 plus.

Na najwyższym stopniu podium stanęli: Agnieszka Barczuk (kobiety open), Tadeusz Masica (70 plus), Grzegorz Krysiak (61-70), Antoni Ferszowicz (46-60), Patryk Nowak (21-45), Radosław Kosielski (do 20). Wśród uczniów podstawówek najlepsi byli: Hanna Klugiewicz (klasy I-IV), Oliwier Sutkowski (klasy I-IV), Michalina Krzysztofiak (klasy V-VIII) oraz Wojciech Ozga (klasy V-VIII).

Zgierskie mistrzostwa były pierwszą tego typu imprezą po kilkuletniej przerwie spowodowanej pandemią. Organizatorzy liczą, że kolejne gniazda sokole włączą się do odbudowy znaczenia turnieju z ponad dwudziestoletnią tradycją. – *Promujemy sport, ale także*

integrujemy sokołą społeczność. Mistrzostwa to okazja do spotkań, rozmów, wymiany doświadczeń z innymi gniazdami – mówi Marcin Szymke, prezes TG „Sokół” Zgierz.

Szczególnym gościem imprezy był druh Kazimierz Głowacki, wieloletni prezes zgierskiego gniazda, a także pomysłodawca sokolich mistrzostw w tenisie stołowym. Pan Kazimierz odebrał wyróżnienie dla najstarszego zawodnika imprezy. Przyszłoroczne Mistrzostwa Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w tenisie stołowym zorganizowane zostaną w Brodnicy. (jn)



Wyróżnienia dla zawodników



Zgierska drużyna TG „Sokół”

Dla oka i ducha

W galerii Starego Młyna jak w ulu

Dwoją się i troją organizatorzy wystaw w Miejskim Ośrodku Kultury, by móc pokazać jak najwięcej sztuki – zarówno profesjonalnej, jak amatorskiej. W maju ekspozycje będą zmieniać się często. Można będzie podziwiać malarstwo, grafikę, rysunek i ceramikę.

Właśnie kończy się wystawa malarstwa Janiny Piechowicz. Wernisaż przyciągnął wiele osób, które darzą sympatią artystkę i jej twórczość. Jej samej trudno opowiadać o własnej pracy, jednak – jak twierdzi – ekspozycja w galerii sztuki jest jednym z najważniejszych, ale i nielicznych momentów, kiedy musi się otworzyć. Opowiedziała więc zgromadzonym o swojej twórczości. Ulubioną techniką artystki jest malowanie akwarelami. Chętnie jeździ na plenery, by uwiecznić krajobrazy widziane o różnych porach dnia i roku. – *Na wystawie widać przede wszystkim pejzaże z ukochanego Podlasia. Malując, próbuję uchwycić moment – to notatka tego, co mnie zachwyca* – mówiła



Janina Piechowicz (po prawej) specjalizuje się w technice akwareli

artystka podczas wernisażu. Uzupełnieniem niech będzie wpis w katalogu, w którym Janina Piechowicz uzasadnia swoją miłość do akwareli. – *Fascynuje mnie lekkość i subtel-*

ność tej techniki. Największą radość sprawia mi bezpośrednie malowanie w plenerze, gdzie trwa nieustający taniec światła i cienia, narzucający rytm akwarelowej pracy. Malowanie akwarelą daje mi poczucie wolności, zaspokaja potrzebę tworzenia, a jednocześnie jest dla mnie bezcennym oddechem od zwiariowanej, pędzącej rzeczywistości – czytamy.

Wystawa w galerii Starego Młyna czynna jest do 13 maja. A już 16 maja nastąpi otwarcie następnej, tym razem zbiorowej, łączącej różne techniki plastyczne, ekspozycji. Od tego dnia w Zgierskiej Galerii Sztuki będzie można podziwiać prace młodych artystów z pracowni MOK: młodzieżowej działającej pod kierunkiem Agnieszki Pawiak-Kaczmarek i graficznej, którą prowadzi Maria Łuczak. Kolejne prezentacje działalności pracowni plastycznych, ale już z Centrum Kultury Dziecka (filia MOK) odbędą się 24 czerwca. Na ten dzień zaplanowano wernisaż „Kropka i kreska”, której twórcami są uczestnicy zajęć plastycznych i ceramicznych z CKD. (mz)

ANNA KOPEĆ-TWARDOWSKA



Na jednym z licznych portali zielarskich znalazłam przepis na wspaniały syrop z kwiatów mniszka pospolitego, nazywany też często miodkiem mniszkowym. Można go sporządzać przez cały okres kwitnienia tej rośliny, ale ten najwcześniejszy jest ponoć najwartościowszy. Jego zalety znane są nie od dzisiaj. Otóż syrop ten, ogólnie ujmując, wzmacnia naszą vitalność i działa przeciwkaszlowo.

Przygotowanie tego specyfiku wymaga pewnej determinacji, ale czego nie robi się dla zdrowia?

Wzięłam więc wiklinowy kosz i ruszyłam na zbiory mniszka pospolitego.

Pospolity on szczerze i prawdziwie! Nie trzeba szukać daleko... trawniki, pola, półka, ugory, nieużytki.

W moim przypadku był to trawniczek przed oknem, tuż, tuż, a właściwie w zasięgu wzroku.

Przyjrzałam się więc wnikliwie moim znajomym kwiatuśkom, pokłoniłam się ich nieocenionym walorom i podjęłam niewerbalny dialog o wzajemnej wymianie wartości... Zebrałam według przepisu, czterysta świeżych, dobrze rozwiniętych, złocistych główek mniszka.

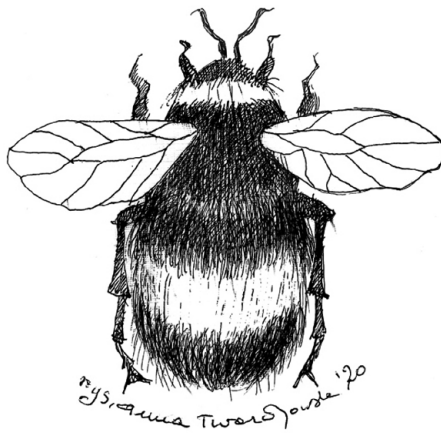
Ujęte w obfity pęk stanowiły same w sobie cudowną łąkę, a po odjęciu łodyżek tworzyły prawdziwą wyspę mniszkową, na której hasały jakieś owadki.

Kulminacyjny punkt mojego uniesienia dopełniło basso continuo nadlatującego Trzmieła. Zwabiony zapachem złocistej góry, wylądował na niej majestatycznie. Zasadził się wprawdzie i wytarzał swój okazały odwłok w majowym kwieciu. Trwało to jakąś chwilę, zanim jednak uniósł się w powietrze, poczułam lekki dyskomfort... Czy aby nie odbieram Trzmielowi przynależnego mu dobra? A może pozbawiam go zajęcia?

Trzmiel to nazwa dużej pękatej pszczoły, pokrytej gęstym owłosieniem o czarnym

Bombus i spółka

Moją refleksją na ten temat powinienem podzielić się z Czytelnikiem już dawno, jednakże lepiej późno niż wcale. A skłania mnie do tego spotkanie z pewnym pękatem, bogato owłosionym osobnikiem, do którego odwiedzin wzdychają całe łąki.



ubarwieniu z szerokimi poprzecznymi pasami barwy żółtej lub pomarańczowej. Jest to społeczna pszczoła z rodziny Bombus. Trzmiele są jedynymi polskimi kuzynami pszczół miodnych. Żywią się nektarem i pyłkiem kwiatów, jak również pełnią funkcję zapylaczy. Ponadto dla wielu gatunków roślin, trzmiele, ze względu na swoją budowę, są jedynymi zapylającymi je owadami. Dla niektórych roślin mają wręcz żywotne znaczenie. Nie wykształciły jednak umiejętności robienia zapasów na zimę, co często skutkuje ich śmiercią głodową.

Dalszym moim działaniem w obróbcie kwiatostanu towarzyszyły już tylko uczucia ambiwalentne.

Wysypałam kwiaty na papier, aby pozbyć się niepotrzebnych dodatków, a tu pojawiła

się jakaś mikrospołeczność w postaci kilku muszek, żuczków, pająka i niezidentyfikowanych żyłatek...

Wyprosiłam więc towarzystwo z powrotem na wolność, a mój czterystu główkowy urobek zalałam wrzątkiem. Na całą noc. Następnego dnia, według przepisu, do którego się odniosłam, odcedziłam kwiaty od wody, wysypałam cały kilogram cukru i mieszając miksturę, powoli rozpuszczałam cukier, aż do uzyskania konsystencji płynnego miodu. Z każdą jednak chwilą rozpuszczał się też mój miodkowy entuzjazm... Trawiły mnie niespokojne myśli... miodek z mniszka... miodek z mniszka... Czyli niby-miodek? No bo jaki miodek, skoro do jego pozyskania zużyłam cały kilogram cukru? Jako orędowniczka zdrowego odżywiania, wzbraniam się przed cukrem konsekwentnie. Nawet kawę słodzę prawdziwym, pszczelim miodem... A gotowanie? Czyż nie pozbawia zawartych w kwiatach wartości?

Pierwszą partię owego „miodku” planowałam przygotować według przepisu, aby poznać jego podstawowy smak. Drugą chciałam uczynić autorską, dodając moje ulubione przyprawy – cynamon, płatki róży, malwę sudańską lub szafran...ale chyba tego nie uczynię... zostawię łąkę trzmielom, bo to one robią z niej większy pożytek. Ja poczekam na miód z mniszka z pasieki. Ten z pewnością ma znacznie większe walory lecznicze. ●

Kinowy Zgierz

Repertuar pogodowy

MICHAŁ FALK



Nie bardzo wiem, jak połączyć kropki zaczynające się od premiery filmu „Garfield” do filmu „Monster”, przez „Kaskader” i „Jutro będzie nasze”. Całe dobrodziejstwo tego majowego repertuaru objawia się właśnie w skrajnościach i mniej lub bardziej udanych próbach zaspokojenia gustów szerokiego grona odbiorców. Wychodzi jednak na to, że w maju dużo miejsca poświęcamy dzieciom i młodzieży. Nie chodzi tylko o pokazy wcześniej wspomnianego



filmu o rudym kocie, ale bardziej o „Pokój nauczycielski” czy „Monster”. Oba tytuły są świetnym kontrapunktem do jak-

że ponadczasowego utyskiwania nad tym, jaka ta dzisiejsza młodzież jest fatalna. Wygodnie dzisiaj zrobić kozła ofiarnego z Internetu, by znaleźć zewnętrzną przyczynę, na którą nie mamy wpływu. Fabuła obu tych filmów dowodzi tego, jak nieumiejętnie tłumaczymy młodym ludziom rzeczywistość i przygotowujemy ich do życia we współczesnym świecie. Więc z jednej strony zachęcam do odrobienia lekcji przed Międzynarodowym Dniem Dziecka i wspólnej refleksji nad tym, jak współpracować z młodzieżą, a z drugiej do korzystania z pełnej rozpiętości repertuaru. Koniec miesiąca wieńczy wspaniały i jakże proroczy tytuł „Jutro będzie nasze”. ●

Oknówka – sprzymierzeniec w walce z komarami

Wprawdzie początek miesiąca rozczerwał pogodą miłośników działkowego relaksu, ale synoptycy są zgodni: nadchodzące lato ma być suche i upalne. Zima także nie była zbyt surowa, a to znaczy, że w czasie wakacyjnych podróży możemy mieć kłopoty z komarami. W zwalczaniu dokuczliwych insektów pomagają nam żywiące się owadami ptaki, w tym oknówka. Gatunek jaskółki, który w miastach upodobał sobie sąsiedztwo człowieka.

REMIGIUSZ MIELCZAREK



Wszystkie gatunki jaskółek (podobnie jak niespokrewnione z nimi jerzyki) to niestrudzeni łowcy owadów błonkoskrzydłych – komarów, much, meszek i im podobnych. Znakomicie latająca oknówka spędza w powietrzu długie godziny, by w ten sposób zdobywać pożywienie. Jej ofiarą padają także mszyce. To sprawia, że niewielki ptaszek jest ważnym sprzymierzeńcem człowieka, chroniąc go nie tylko przed nadmiarem dokuczliwie kąsających latem komarów, ale też zwalczając nasze ogrodowe szkodniki.

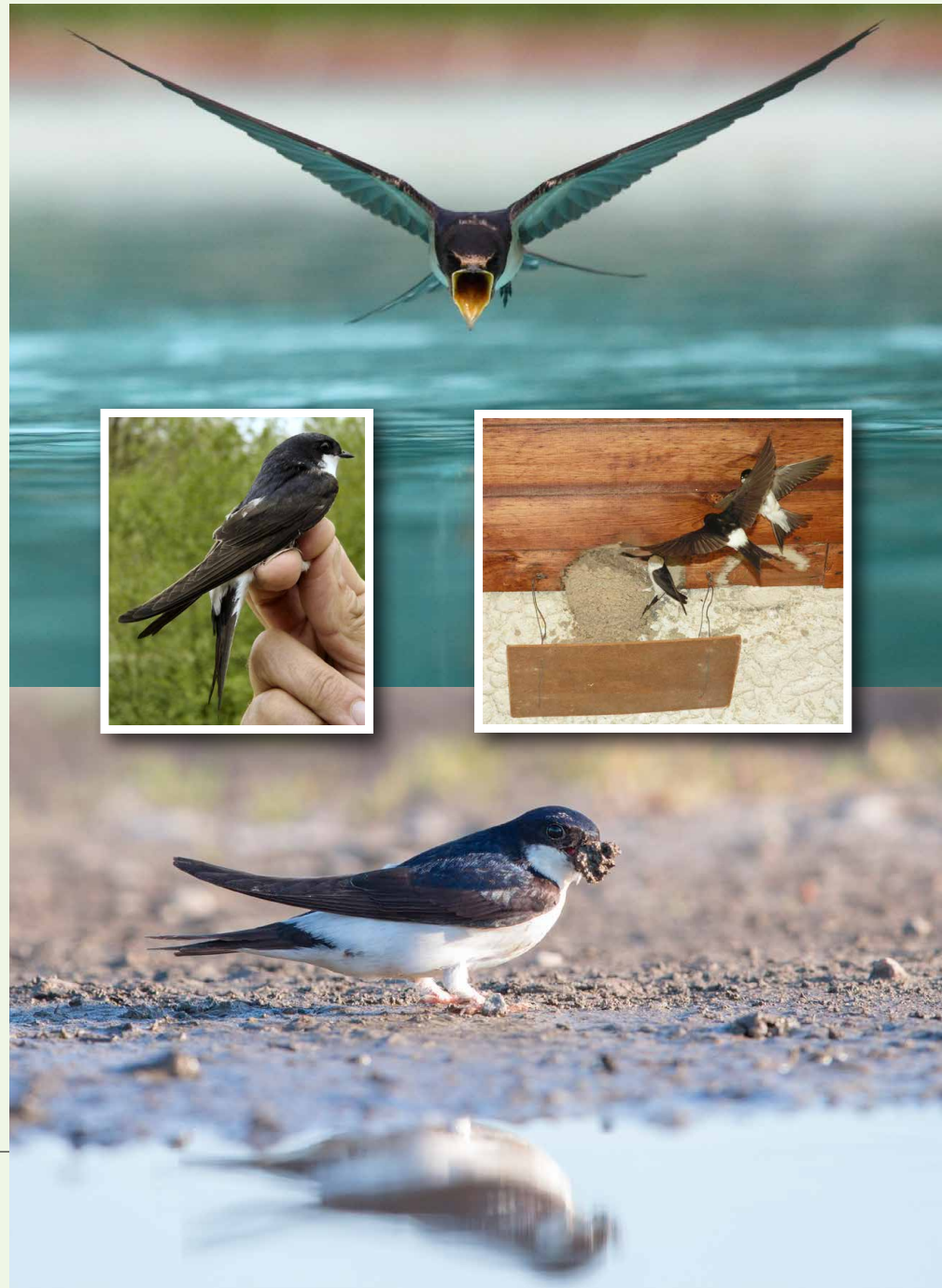
Oknówka zawdzięcza swą nazwę zamieszaniu do ludzkich budowli, gdzie zakłada gniazda – często na zewnętrznych ścianach, blisko poddasza, gzymsów lub framug okiennych. Ponieważ, jak wszystkie jaskółki, zwinnie i szybko lata, raczej nie boi się człowieka, choć pozostaje wobec nas ostrożna. Gniazdo oknówki ma zwykle kształt półkolistej, zamkniętej czarki, którą ptak lepi z błota. Letni okres lęgowy, który oknówka spędza w Europie, sprzyja obserwacji procesu wychowywania piskląt. W niewielkich miastach jaskółki te stały się do tego stopnia popularne, że zdarza się im zakładać gniazda nawet tuż nad wejściem do sklepu czy restauracji – wówczas właściciele muszą stosować zabezpieczenia ochronne, by nie narażać klientów na zanieczyszczenia ze strony jaskółczej rodziny.

Oknówki wychowują pisklęta tam, gdzie znajdują obfitość pożywienia w postaci rojących się owadów. Wyłapują je w powietrzu, a w okresie lęgowym większą część dnia spędzają na dokarmianiu piskląt. W Polsce od kwietnia i maja rozpoczynają się też przeloty migracyjne tych ptaków. Aż do końca sezonu wakacyjnego jaskółki przemieszczają się, szukając większych skupisk owadów. Później, od końca sierpnia, zaczynają migrować na południe. Oknówki cenią sobie czyste powietrze: rzadko spotkać je można w centrach dużych, zadymionych molochów miejskich.

Ptaszek ten nie ma w powietrzu zbyt wielu wrogów, bo z racji swej zwinności potrafi uciec większości latających drapieżników. Wyjątek stanowi kobuz, leśny gatunek sokoła, dorównujący w locie osiągnięciom wszystkim gatunkom jaskółek. Oknówce bardziej prze-

szkadza szkodliwa działalność człowieka, bo w związku z zanieczyszczeniem powietrza kurczą się jej naturalne tereny lęgowe. Tak dzieje się w Polsce, choć gdy np. Brytyjczycy wprowadzili ustawodawstwo dotyczące czystego powietrza w wielkich miastach, zaobserwowano więcej gniazd oknówki pojawiających się w centrum Londynu.

W naszym kraju oknówka objęta jest ścisłą ochroną gatunkową. Występuje tutaj czterokrotnie rzadziej niż jej kuzynka dymówka. Warto pamiętać, jak bardzo te niewielkie ptaszki pomagają nam w ograniczaniu populacji dokuczliwych owadów. Nie róbmy im krzywdy podczas wakacyjnych wędrówek.



Dworek Marii Konopnickiej w Bronowie

Jaki związek ma Bronów w województwie łódzkim z Marią Konopnicką – słynną poetką, nowelistką i pisarką dla dzieci? Wie ten, kto zna opowiadanie Marii napisane w roku 1885 pod tytułem „Jak się dzieci w Bronowie z Rozalią bawiły”. Co ciekawe, był to jej pierwszy utwór adresowany do dzieci. Zapraszamy zatem na wycieczkę do Bronowa.

EMILIA ANTOSZ



Większość z nas z pewnością słyszała o Muzeum Konopnickiej w Żarnowcu lub Suwałkach, ale nasz region też może pochwalić się miejscem, które kultywuje i upowszechnia pamięć o urodzonej w XIX w.

jednej z najwybitniejszych pisarek w historii literatury polskiej. Dworek w Bronowie znajduje się z dala od głównych tras i niecałe 50 kilometrów od Zgierza. Bronowski majątek był miejscem, w którym Maria zamieszkała wraz ze swoim mężem Jarosławem Konopnickim herbu Jastrzębiec tuż po ślubie i żyła tam w latach 1862-1872. Podczas pobytu w Bronowie urodziła ośmioro dzieci. Przeżywała tutaj z pewnością najpiękniejsze chwile swojego życia, ponieważ mówi się o tym, że była zachwycona starym dworem, rozległym parkiem i życzliwymi sąsiadami.

W czasie dziesięcioletniego pobytu w dworku przeżyła również te najsmutniejsze – straciła dwoje dzieci, a w powstaniu styczniowym w 1863 r. zginął jej brat. Na krótko czas Państwo Konopniccy wyjechali za granicę, a po powrocie pisarka była zajęta wychowywaniem dzieci i prowadzeniem gospodarstwa. Znawcy jej twórczości mówią, że to właśnie okres bronowski pomógł jej lepiej poznać lud i duszę ludu. A dzięki literaturze mogła opowiedzieć o przeżyciach mieszkańców wsi, tych najbardziej biednych i pokrzywdzonych.

Wystawa

W dworku znajduje się filia Centrum Rozwoju Edukacji Województwa Łódzkiego Biblioteki Pedagogicznej w Sieradzu oraz sale wystawowe. Chociaż obecny budynek nie jest tym, w którym mieszkała pisarka, to powstał w 1902 r. na fundamentach dworku Konopnickich. W latach 80. XX w. został wpi-

SZYMON ANTOSZ



sany do rejestru zabytków województwa łódzkiego.

Ekspozycja nie jest duża, a całość podzielono na dwie sale muzealne: Izbę Pamięci Marii Konopnickiej i Izbę Zbiorów Oświatowych. A zatem zobaczymy wystrój wnętrza z epoki i ciekawe pamiątki po pisarce oraz jej dzieła w różnych wydaniach. Zrekonstruowano również wystrój szkolnej klasy z połowy XX w., bo w latach 40-70 XX w. w dworku znajdowała się szkoła. Z inicjatywy Haliny Sławińskiej – nauczycielki poddębickiego liceum 14 maja 1960 r. otwarto w ganku szkoły „Izbę Pamięci M. Konopnickiej”, wmurowano pamiątkową tablicę, otwarto szlak rajdu pieszego Bronów – Poddębice i nadano szkole imię poetki. Muzeum rozpoczęło swoją działalność dopiero w 1994 r.



Przyszłość dworku Konopnickiej

20 kwietnia br. na terenie parku wokół bronowskiego dworu został przedstawiony projekt powstania centrum Ogrody Animacji im. Marii Konopnickiej. Powstanie tu nowa instytucja kultury województwa łódzkiego z elementami poznawczymi i odkrywczymi, które będą służyły do obserwacji ptaków, ryb, kwiatów, a także zjawisk związanych z obiegiem Ziemi wokół Słońca. Twórcy projektu kompleksu deklarują, że będzie to miejsce, w którym zamieszkają krasnoludki. A wszystko po to, żeby przyszli goście mogli przenieść się do połowy XIX w. i poczuć klimat oraz atmosferę miejsca, w którym żyła Maria Konopnicka wraz ze swoją rodziną. ●

KATARZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA



Tylko w 10 procentach długość naszego życia zależy od naszych genów, aż 90 procent zależy od stylu życia i czynników środowiskowych – wynika z badań przeprowadzonych na grupie jednojajowych bliźniąt.

Naukowcy przyjrzeni się więc zwyczajom długowiecznych mieszkańców: greckiej wyspy Icaria, włoskiej Sardynii, japońskiej Okinawy, regionu Nicoya w Kostaryce i miasteczka Loma Linda w Kalifornii (USA).

Icaria w Grecji

Icaria to wyspa położona w klimacie śródziemnomorskim. Górzyście krajobraz sprawia, że uprawa ziem wymaga niemałej kondycji fizycznej. Większość mieszkańców jest aktywna fizycznie i spędza czas na świeżym powietrzu. W ciągu dnia często ucinają sobie drzemkę, a wieczory spędzają na kontaktach ze znajomymi. Dieta Ikiaryczyków opiera się głównie na lokalnej, nieprzetworzonej żywności. Składają się na nią przede wszystkim warzywa strączkowe, pełnoziarniste pieczywo, oliwa z oliwek, ryby i sery.

Sardynia we Włoszech

To kolejna wyspa Morza Śródziemnego. To właśnie w górzyściej prowincji Nuoro natrafiono na ludzi długowiecznych – stulatki wie dojeżdżają na rowerach do pracy, rąbią drewno i pokonują dziennie nawet 15 kilometrów. Większość z nich zajmuje się pracą fizyczną – są rolnikami i pasterzami owiec. Ich dieta jest w większości roślinna – jedzą głównie strączki, pełnoziarniste pieczywo, warzywa, nabiał (w tym kozi). Ale ich sekret leży też w rodzinnych więzach i okazywaniu szacunku osobom starszym. Podliczono, że dzięki temu, iż starzejący się rodzice mieszkają razem z całą rodziną, zyskują dodatkowe sześć lat życia. Z kolei korzyść z tego dla ich dzieci to według badaczy zmniejszona śmiertelność i zachorowalność. Nazwano to efektem babci.

Okinawa w Japonii

Ta wyspa słynie jako miejsce, gdzie żyje najwięcej stulatków. Jest ich tam pięć razy więcej niż w całej Ameryce. Pięć razy mniej przypadków raka jelita i raka piersi, sześciokrotnie mniej przypadków chorób serca. W czym tkwi ich sekret? Ich dieta jest w większości jarska, obfituje w kolorowe warzywa i tofu – sojowego serka jedzą osiem razy więcej niż mieszkańcy krajów zachodnich. Unikają używek. Ale to nie wszystko – tym, co odróżnia ich od innych, to niskokaloryczna dieta! Hołdują zasadzie, by nie najadać się do syta, lecz zaspokajać głód w 80 procentach. Pokolenia długowiecznych mieszkańców Okinawy spożywały średnio o 300 kalorii mniej niż my oraz bardzo mało białka zwierzęcego. Bili rekordy długowieczności, ciesząc się dobrym zdrowiem i bardzo rzadko chorując na choroby dege-

Niebieskie strefy długowieczności

Naukowcy zdefiniowali pięć regionów, gdzie ludzie żyją najdłużej i w dobrej kondycji przekraczają setkę. Obserwując życie mieszkańców, ustalili czynniki długowieczności.



Tym, co łączy mieszkańca Okinawy, Sardynii i Loma Linda jest długowieczność

neratywne (nowotwory złośliwe, choroby układu krążenia, demencje). Trzeci równie ważny czynnik to relacje. Mieszkaniec Okinawy ma sześciu przyjaciół, z którymi przechodzi przez całe życie, dzieląc smutki i radości. Nigdy nie jest sam.

Nicoya w Kostaryce

Wioski na półwyspie Nicoya położone są w trudno dostępnym terenie. Większość mieszkańców pracuje fizycznie i na świeżym powietrzu. Na ich jadłospis składa się najczęściej to, co sami wyhodują – głównie warzywa i owoce. Jedzą też fasolę, kukurydzę, ryż, jajka; mięso spożywają sporadycznie. Podobnie jak na Okinawie czy Sardynii dbają o relacje rodzinne – rodzina żyje razem, starsi z młodszymi. Ważne są dla nich więzi społeczne, życie towarzyskie pomaga im zachować pogodę ducha i optymizm.

Loma Linda w USA

To miasteczko jest wyjątkiem na mapie Ameryki. Jego mieszkańcy bowiem dożywają sędziwego wieku, zachowując pełnię sił i dobry humor. To adwentyści dnia siódmego, członkowie protestanckiego kościoła promującego zdrowy styl życia – roślinną dietę, aktywność fizyczną, odpoczynek, pogodę ducha,

dobroczynność. Nie piją alkoholu, nie palą tytoniu. To bardzo zróżnicowana społeczność – stanowią ją osoby rasy białej, czarnej, latynoskiej oraz Azjaci. Jedyne, co ich łączy, to właśnie styl życia i wiara. Wskazówki czerpią z Biblii. Wspólnie się modlą, pielęgnują więzi, służą pomocą. Badania finansowane przez rząd USA i prowadzone przez wiele lat wśród amerykańskich adwentyków wykazały, że ci, którzy stosowali dietę roślinną przez co najmniej pół życia, żyli przeciętnie około 9 lat dłużej niż niepalący Kalifornijczycy.

Adwentyści posiadają w życiu cel. Nakierowują swe priorytety na miejsce przeznaczenia i patrzą poza śmierć, ku nadziei wieczności. Ta perspektywa pomaga im nie tylko właściwie zarządzać posiadanymi talentami i dobrami, ale staje się źródłem pokoju serca i dobrego samopoczucia. Radośnie wyżywają swą wiarę, uczestnicząc w cotygodniowych nabożeństwach i spotkaniach wspólnotowych. Wyznanie tych samych wartości i uczestniczenie w tych samych rytuałach łagodzi stres, wzmacnia więzi społeczne i pomaga zachować aktywność. Z badań wynika, że ludzie mający poczucie sensu życia i podtrzymujący silne związki z przyjaciółmi i społecznością są z reguły nie tylko zdrowsi, ale i bogatsi duchowo i fizycznie. ●

PIXABAY



We wszystkich miejscach na świecie, gdzie ludzie żyją ponadprzeciętnie długo tradycyjne odżywianie jest synonimem zdrowej diety

Kultura i coolturka

Nie jesteśmy rutyniarzami

Taki koncert to wydarzenie, które się długo pamięta i przez co najmniej kilka dni przeżywa na nowo w myślach. Pozostawione w słuchaczach wrażenie to efekt wielu składowych: obrazów, światła, tekstów piosenek, ich melodii i charyzmy artystów. A mowa o występie formacji Matylda/Łukasiewicz, który odbył się w ostatnią sobotę kwietnia w Starym Młynie.

Na wydarzeniu pojawiło się wielu gości spoza Zgierza – przyjechali z Łodzi, a nawet z Warszawy. Z pewnością byli to fani twórczości Matyldy Damięckiej i Radka Łukasiewicza, którzy intensywnie koncertowali od kilku miesięcy. Ona znana z ekranu telewizora, a jeszcze bardziej z Instagrama, gdzie dzieli się swoją rysunkową twórczością, on – współtwórca i gitarzysta zespołu Pustki, tekściarz Brodki i Artura Rojka, kompozytor. Skład koncertowy uzupełnił perkusista Kajetan Pietrzak. Razem napisali 10 utworów, które okraszone wizualizacjami i opowieściami o inspiracjach i życiowych motywach, sprawiły, że koncert hipnotyzował. Salę widowiskową MOK przepełniał wachlarz emocji – wesoło było chociażby z powodu psa Matyldy, który bez skrępowania wchodził na scenę i domagał się aplauzu, ale pojawiły się też łzy wzruszenia. Zespół poruszał bowiem wiele problemów dotyczących nas wszystkich – trudnych relacji z drugim człowiekiem, depresji

czy śmierci. Gdy Matylda powstrzymując się od płaczu, nie była w stanie zaśpiewać kolejnego utworu, ze sceny padło: „Jak widzicie, nie jesteśmy rutyniarzami – nadal

przeżywamy nasze piosenki”. Słowa Radka tylko upewniły publiczność, że to w czym uczestniczy, to przede wszystkim szczerze spotkanie – rodzaj terapii, która czasem każdemu się przydaje. Po koncercie jeszcze długo trwały rozmowy, rozdawanie autografów i wspólnych zdjęć. Dla chcących pozostać dłużej w tym świecie zespół zaoferował płytę „Matka”, której premiera oficjalna odbędzie się 15 maja. (mz)

MAGDALENA ZEMIAŃSKA



Koncert Matylda/Łukasiewicz to wydarzenie, którego klimat zapamiętany będzie na długo

Pomiędzy dwoma półkulami

BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE



To chyba jeden z najbardziej urozmaiconych fragmentów naszej wyprawy do Ekwadoru. Zajrzymy do pierwotnych plemion w Amazonii, przepłyniemy dzikie wody dorzecza Amazonki. Przemierzając dżunglę, dotrzemy do wodospadu o krystalicznie czystej wodzie, która oczyszcza ciało i duszę. W Otavalo odwiedzimy największy targ w Ameryce Południowej, a pod Quito – stolicą Ekwadoru staniemy po dwóch stronach równika jedną nogą na półkuli północnej, drugą na południowej. I to oczywiście jeszcze nie wszystko.



ARCHIWUM B.D. CŁAPA

BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

Miejscowość Baños, jak sama nazwa wskazuje, słynie z gorących kąpieli. Kilka godzin wytchnienia w basenach pod szumiącym wodospadem to wspaniały relaks po trudach podróży. Następnego dnia rano czeka nas wyprawa do Amazonii. Po szalącym rejście wąską łódeczką lądujemy na skraju lasu. Stąd wędrowka prowadzi wąską ścieżką między bujną, wielopiętrową roślinnością do wysokiego wodospadu. Kąpiel w tym miejscu to uczucie niemal magiczne! Innego typu doznania daje spotkanie z miejscową ludnością. Na początek tradycyjne malowanie twarzy. Potem wspólne tańce i śpiewy. Degustacje miejscowych potraw i napojów. Po czym spotkanie z pupilkami naszych gospodarzy, czyli małpa-



BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

mi i wężem boa (a może to anakonda). Na farmie kakao uczestniczymy w pełnym procesie wytwarzania bloków czystego kakao. Są twarde i gorzkie. Do czekolady, jaką znamy jeszcze długa droga. Latacunga, piękne miasteczko postkolonialne staje się dla nas bazą wypadową do pobliskich parków narodowych, czyli wysoko położonych stożków wulkanicznych z pięknymi jeziorkami w kraterach. Jadąc do laguny Quilatoa, zabieramy pasażerkę. Ubrana typowo w wielką suknię i niewielki kapelusik Indianka zatrzymuje nasz samochód. Podajemy cel naszej podróży, na co ona ochoczo wsiada do środka. Po jakimś czasie stwierdzamy, że zasnęła. Budzi to nasze obawy, czy obudzi się przed miejscem, w którym chce wysiąść. Obawy pogłębiają się, gdy śpiąca pasażerka zaczyna osuwać się bezładnie na bok! Na szczęście budzi się prawie dokładnie przed miejscem, w którym zamierzała wysiąść, więc wszystko skończyło się dobrze. Będąc nad krawędzią krateru, postanawiamy zejść na dół ścieżką wzdłuż rzeki. Na początku jest niezłe, ale stopniowo szlak zanika. W końcu docieramy do przepaści! Robimy odwrót pod górę. W połowie drogi spostrzegamy miejscową kobietę, która z daleka wskazuje nam drogę. Uff, nasz Anioł Stróż znów czuwa! Do wulkanu Cotopaxi wspinamy się w księżycowym krajobrazie przy skrajnie niekorzystnej pogodzie. Osiągamy wysokość 4864 m n.p.m. Dalej nie pójdziemy, bo szlak jest aktualnie zamknięty. W schronisku, do którego wchodzimy na gorącą herbatę, jest mnóstwo flag. Wśród nich rozpoznajemy polskie barwy. Szybko rozwijamy zgierską i w doborowym towarzystwie robimy pamiątkowe zdjęcia.

Droga powrotna zachwyca nas stadami dzikich koni. Piękne i wolne! Otavalo to w soboty jedno wielkie targowisko. Handluje się prawie

na wszystkich ulicach miasta. Okoliczne miejscowości słyną z wyrobów rzemieślniczych. Cotacachi, na przykład, znane jest z wyrobów ze skóry. Można tutaj kupić wspaniałe paski do spodni, portfele, torby. Również ubrania: kurtki, marynarki, a nawet płaszcze najwyższej jakości są oferowane przez miejscowych producentów. Mieszkając na skraju miasta, u miejscowych rolników, poznaliśmy autentyczny klimat tego miejsca. Wieczorny spacer zaprowadził nas do dwóch zakładów kaletniczych. Właściciele z uśmiechem na ustach zaprosili nas do środka. W skąpym świetle cała rodzina wyprawia świeże skóry kozie. Na haku wiszą gotowe już *chapsy* (długie nogawki do jazdy konnej), do których przymierzenia zachęcają właściciele. Wyruszamy do Quito.



BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

Złodziej a pospolity nieudacznik

PROF. DR HAB. GRZEGORZ IGNATOWSKI



Wyobrażamy sobie, że złodzieje okradają sklepy, banki i domy miliarderów, brutalni przestępcy, a nawet przemytnicy, podejmują zaplanowane i dobrze przemyślane działania. Stanowczy w swoim

postępowaniu, sprawnie przeprowadzają akcje. Tymczasem jak powiada Alain Bauer, w książce „Najgłupszy przestępca świata”, jest cała masa przykładów, które pokazują, że nasze wyobrażenia nie są prawdziwe. W niewielkim dziełku, zbiorze będącym zapisem informacji zebranych z kronik kryminalnych, autor przypomina osoby łamiące spontanicznie prawo, niezastanawiające się, jakie mogą być konsekwencje pospolitej głupoty. Byli oni na tyle zafrapowani chęcią dokonania bezprawia, że zupełnie bagatelizowali pozostawiane za sobą ślady, a nawet dokumenty pozwalające na ich natychmiastowe zatrzymanie. Książka prezentuje różne kategorie zлочyńców. Dość obszernie potraktowani są tchórze, osoby posługujące się przedziwnymi narzędziami, złodzieje okradających domy i banki czy stacje paliw. Nie brakuje przestępców wykorzystujących w swoich działaniach nowoczesnych technologii, jak również podszywających się pod dziadków i babcię. Zupełnie przykładowo wspomnijmy w tym miejscu o dwóch pechowych złodziejach z amerykańskiego stanu Maryland, którzy postanowili okraść pub wypełniony po brzegi rozbaawionymi ludźmi. Nie przewidzieli jednak, że zajęty był on przez policjantów bawiących się z okazji odejścia kolegi na zasłużoną emeryturę. Inna sytuacja tylko pozornie różni się od opisanej wcześniej. Mianowicie w sztokholmskim parku miejskim w końcu lipca 2015 r. opalało się wiele osób. Wymarzony raj dla kieszonkowych złodziei. Pechowiec usiłował przywłaszczyć sobie łup od dwóch opalających się w stroju bikini policjantek. Wy-sportowane panie szybko go dopadły.

Intrygujące są kradzieże zwierząt. Znamy powiedzenie: uparty jak osioł. Okazuje się, że zwierzak może przyczynić się do schwytania złodziei. Pecha mieli dwaj Kolumbijczycy, którzy skradli osła, aby przewieźć nim zdobytę w sklepie lupy. Zwierzak był tak niezadowolony z tej sytuacji, że zaczął donośnie ryczeć. Tym samym pobudził do działania dwóch zaspanych policjantów.

Naszą książkę możemy czytać według różnych schematów. Zdecydowanie wypada wybrać kraje pochodzenia przestępców i morderców. Naturalnie, z zapartym tchem wertujemy kolejne rozdziały, szukając naszych rodzimych pomysłodawców. Być może słyszeliśmy, jak wrocławski pisarz doprowadził do zamordowania kochanka swojej żony. Kilka lat później, w 2003 r.

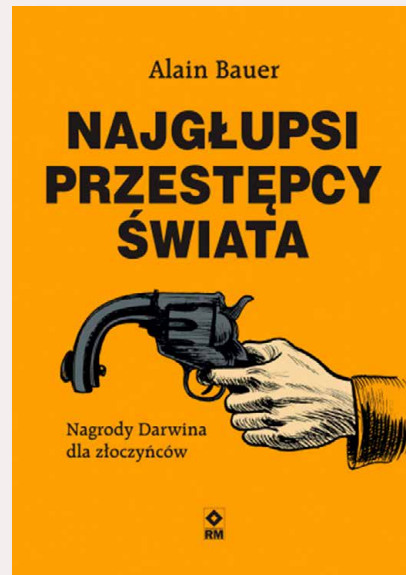
opublikował powieść, w której jeden rozdział poświęcił na szczegółowe opisanie popełnionej zbrodni. Dzieło odniosło duży sukces, a na jego podstawie powstał film. Autorem zainteresowała się też policja, która znalazła podobieństwa między morderstwem a opisaną historią. Pisarz i zabójca w konsekwencji dostał 25 lat. Reasumując, zaletą książki są krótkie, w miarę uporządkowane relacje, które zaprezentowane zostały w przystępny sposób. Autor za-

znacza, że jego zbiór będzie się rozrastał, gdyż pomysłowość i głupota ludzka jest nieograniczona. Trudno powiedzieć, jakie znaczenie ma dzisiaj freudowska próba wyjaśnienia postępowania bezmyślnych oprawców, która mówi o nieświadomym pragnieniu bycia zatrzymanym. Może warto po nią sięgnąć. Jako uważni obserwatorzy życia wiemy bowiem, że nie brak osób chcących „zabłyśnąć” przed innymi. Kradną, biją koleżanki i kolegów, łamią z premedytacją prawo drogowe, a swoje godne politowania wyczyny dokumentują w mediach społecznościowych. ●

Prof. SAN dr hab. Grzegorz Ignatowski, filozof, etyk, autor publikacji naukowych oraz artykułów prasowych. Obecnie zajmuje się etyką w biznesie, źródłami rasizmu, międzynarodowymi stosunkami kulturalnymi i politycznymi na Bliskim Wschodzie oraz edukacją ekologiczną.



Jutro oddamy samochód i stolicę zwiedzać będziemy na pieszo, ale wcześniej odwiedzimy Lagunę de Mojanda. Na początku droga wygląda nienajgorzej. Jednak po kilku kilometrach asfalt się kończy. W pewnym momencie nierówności są tak duże, że wychodzimy z samochodu, aby zbadać drogę. Na nieszczęście kluczyk został w samochodzie, a drzwi zamknęły się automatycznie. Jesteśmy w dżungli na wysokości ponad 3000 m n.p.m, stoimy przed zamkniętym samochodem, bo wszystkie próby otwarcia scyzorykiem zawiodły. Prosimy o pomoc przejeżdżających Ekwadorczyków. Najpierw jednych, potem następnych i następnych. Wreszcie po wielu próbach kluczyki udało się złowić na „wędkę” zrobioną z drutu okręconego na kawałku gałęzi. Ogromna radość, jesteśmy URATOWANI. Wizytę w stolicy zaczynamy od przekroczenia równika. Fragment miejsca, w którym przebiega najważniejsza linia podziału na świecie, to forma parku rozrywkowo edukacyjnego. Jest tutaj kilka muzeów, kościołów, sklepy... Jednak przede wszystkim jest tu wymalowana linia wskazująca, gdzie przebiega równik. Podobnie jak inni, stajemy okrakiem nad tą linią, na obu półkulkach jednocześnie. Robimy pamiątkowe zdjęcia i przeprowadzamy doświadczenia typowe dla tego miejsca – np. stawiamy jajka na sztorc. Nieopodal znajduje się świątynia Słońca – obiekt stworzony przez miejscowego malarza słynącego z tworzenia obrazów palcami w ciągu zaledwie 10 minut! Centrum Quito jest podobne do innych miast tego regionu. Zabytki epoki kolonialnej otoczone bujną zielenią tworzą malownicze widoki. Trafiamy na Dzień Niepodległości Ekwadoru. W różnych częściach miasta odbywają się uroczystości. Na Plaza de Armas widzimy Guillermo Lasso, prezydenta Ekwadoru wracającego z katedry do pałacu prezydenckiego. Głowie Państwa towarzyszą dygnitarze i solidna ochrona. My również udajemy się do katedry. Po uroczystościach jest tutaj cicho i spokojnie. Krętymi, wąskimi schodami wspinamy się na dach kościoła. Roztacza się stąd przepiękny widok. Jaka szkoda, że musimy już wracać! To miasto, ten kraj ma jeszcze tyle do zaoferowania! ●



Kochać – jak to łatwo powiedzieć

DARIUSZ SPANIALSKI



Najłatwiej jest powiedzieć „kocham”. Trudniej zrozumieć, co to słowo oznacza, a najtrudniej okazywać uczucie, nie mając doświadczeń z dzieciństwa. Słowo to często bywa wytrychem.

Otwiera nam niedostępne sezamy, ale potrafi też wpływać na zachowania, a nawet staje się narzędziem manipulacji.

Uczuciami tłumaczymy wiele naszych zachowań, z których część ma związek z wychowaniem, będąc wynikiem wzorców przekazywanych przez rodziców. Oni są dla dziecka matrycą, ekranem na świat i dlatego mówi się, powtarzając za Fröblem, że „Wychowanie to przykład, miłość, więcej nic”. Wielu rodziców wyraża obawę, że dziecko żyjące w kochającej się rodzinie, gdy dorośnie, może również natrafić na partnera, dla którego miłość jest jedynie wyrażeniem bez znaczenia,

Uczuciami tłumaczymy wiele naszych zachowań, z których część ma związek z wychowaniem, będąc wynikiem wzorców przekazywanych przez rodziców.

ową atrapą, bądź wytrychem. Jest to o tyle słuszne, o ile związki takie powstają w wyniku zabiegów, czyli szukania tak zwanej „wielkiej miłości” albo w obawie przed samotnością czy w wyniku jakichś kalkulacji.

Dziecko, które wyniesie z domu określony system wartości, będzie na zawsze

dysponowało pewnym drogowskazem, ale – podobnie jak podróżny – jest skazane na samodzielny wybór najlepszej dla siebie drogi. Jeżeli ów drogowskaz został zbudowany w atmosferze zaufania i wzajemnego oddania, to są spore szanse na to, że później przeżyje prawdziwą miłość. Dzieje się tak, bo dzieci mają dar „widzenia” miłości, dzięki któremu potrafią ją rozpoznawać, nie muszą szukać jej na ślepo.

Pino Pellegrino w jednym ze swoich aforyzmów potwierdza tę tezę, pisząc, że „dziecko, jeśli żyje w miłości, nauczy się odszukiwać miłość na świecie”.

Nie ma innych nauczycieli; jedynie rodzice mogą uczyć kochać, czynią to kochając, bo jak mawiał Jan Paweł II: „Istotą miłości jest oddanie kochanemu swojego ja”.

Dariusz Spaniański, dziennikarz, autor książki „Sztuka Kochania. Felietony o wychowaniu dzieci”, były sądowy kurator zawodowy

**POCHOWAŁY SIĘ ŚLIMAKI W SKORUPACH
I W UKRYCIU PRZEZ DZIEŃ CAŁY PALĄ GŁUPA
AŻ DO RANA
JUŻ Z ROGAMI NIE OBNOSZĄ SIĘ JAK WPRZÓD
I NIE PIEJĄ GROMKICH PIEŚNI SKĄD NASZ RÓD
BO IM ROZPĘKŁ SIĘ ANIMUSZ NICZYM WRZÓD
DOBRA ZMIANA**

narysowała: asia
napisał: wojtek
Oleksiewicz

- ▲ Sport i rekreacja
- Konkerty i wydarzenia kulturalne
- Dzieci i młodzież
- ◆ Inne

10 MAJA (PIĄTEK)

● **Godz. 8.00 Spotkanie autorskie z Pawłem Beręsewiczem, autorem książek dla dzieci**
Miejsce: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, ul. Łódzka 5
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

◆ **Godz. 9.00 „Bookcrossing, czyli uwalniamy książki i dzielimy się z innymi radością czytania” – akcja czytelnicza na Osiedlu 650-lecia**

Miejsce: Filia Nr 6 MPBP, ul. Staffa 26; Osiedle 650-lecia
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

● **Godz. 10.00 „Murzynek Bambo w Afryce mieszka” – zajęcia literackie dla najmłodszych**

Miejsce: Filia Nr 2 MPBP, ul. Długa 29 a
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

● **Godz. 12.30 „Co to jest Olimpiada?” – zajęcia edukacyjno-literackie dla dzieci**

Miejsce: Filia Nr 4 MPBP, ul. Fijałkowskiego 2
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

▲ **Godz. 16.00 Zawody strzeleckie „Uniform Shooting Region Zgierz 2024” – coroczne zawody strzeleckie dla młodych z regionu zgierskiego**

Miejsce: Strzelnica Pelikan Aleksandrów Łódzki, ul. Wierzbńskiej 58
Organizator: Mundurowy klub Motorowy RP Region Zgierz

11 MAJA (SOBOTA)

▲ **Godz. 10.00 XVII Ogólnopolski Konkurs Tańca „Organia Przestrzeni”**
Miejsce: hala MOSIR, ul. Wschodnia 2
Organizator: SDK „SEM”

◆ **Godz. 10.00 Kreatywna Kuźnia Familijna: filmowy spacer po Zgierzu**
Koszt: 10 zł/osoba
Zapisy elektroniczne na ckdzgierz.pl

Miejsce: Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
Organizator: Centrum Kultury Dziecka

12 MAJA (NIEDZIELA)

● **Godz. 16.00 Bajkობრanie dla dzieci starszych od 3. do 13. roku życia**
Teatr Czerwona Walizka „RuFi Rafi show”
Koszt: 15 zł/osoba

Zapisy elektroniczne na ckdzgierz.pl
Miejsce: Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
Organizator: Centrum Kultury Dziecka

13 MAJA (PONIEDZIAŁEK)

● **Godz. 10.00 „Poznaj swoją bibliotekę” – zajęcia edukacyjno-literackie dla dzieci**
Miejsce: Filia Nr 3 MPBP, ul. Dubois 23 a

Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

● **Godz. 11.00 „Bez czytania straszna nuda” – zajęcia edukacyjne dla dzieci**

Miejsce: Filia Nr 4 MPBP, ul. Fijałkowskiego 2
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

● **Godz. 16.00 Otwarta pracownia plastyczna: ekologiczne zabawki**
Miejsce: Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
Organizator: Centrum Kultury Dziecka

14 MAJA (WTOREK)

● **Godz. 9.30 „Zadzwoni do nas na chwilęczkę i opowiedz bajeczkę” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**

Miejsce: Filia Nr 1 MPBP, ul. Lechonia 2
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

● **Godz. 10.00 „Rymowanki i wylizanki” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**

Miejsce: Filia Nr 6 MPBP, ul. Staffa 26
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

■ **Godz. 17.00 „The Story of One Tree and other pictures” – wernisaz wystawy prac Zdzisława Muchowicza**

Miejsce: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, ul. Łódzka 5
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

15 MAJA (ŚRODA)

● **Godz. 10.00 „Zadzwoni do nas na chwilęczkę i opowiedz bajeczkę” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**

Miejsce: Filia Nr 1 MPBP, ul. Lechonia 2
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

◆ **Godz. 10.00 „Smartfon marzeń” – finał konkursu plastyczno-technicznego**

Miejsce: Filia Nr 1 MPBP, ul. Lechonia 2
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

● **Godz. 10.00 „Eko-Przedzłokolak” – zajęcia edukacyjne dla dzieci**

Miejsce: Filia Nr 2 MPBP, ul. Długa 29 a
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

17 MAJA (PIĄTEK)

◆ **Godz. 9.30 „Wielcy Ludzie też kiedyś byli dziećmi” – zajęcia edukacyjno-literackie**

Miejsce: Filia Nr 3 MPBP, ul. Dubois 23 a
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

● **Godz. 10.30 „Mamo, kochana Mamo...” – zajęcia literacko-plastyczne dla najmłodszych**

Miejsce: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, ul. Łódzka 5
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

● **Godz. 16.30 Kulinarna wyprawa dookoła świata: w kuchni to nie wyPANDA. Warsztaty kulinarne dla dzieci 7+ inspirowane pandą P0**

Koszt: 70 zł/dziecko
Zapisy elektroniczne na ckdzgierz.pl
Miejsce: Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
Organizator: Centrum Kultury Dziecka

18 MAJA (SOBOTA)

● **I Zgierska Tanczna Gala Przedszkolaka**
Miejsce: Hala Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Zgierzu
ul. Wschodnia 2

Organizator: Miejskie Przedszkole nr 12 w Zgierzu

● **Godz. 12.00 Bajkობრanie dla najmlodszych od 1. do 5. roku życia**

Teatr Kultura „Witaminki”
Koszt: 15 zł/osoba
Zapisy elektronicznie od 13.05 na ckdzgierz.pl

Miejsce: Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
Organizator: Centrum Kultury Dziecka

20 MAJA (PONIEDZIAŁEK)

■ **Godz. 12.00 Seans filmowy dla konserwatorów „Osobliwości scylyjskie”**
Bilety 11 zł/os.

Miejsce: MOK Stary Młyn, ul. Długa 41 A
Organizator: MOK Stary Młyn

DO 20 MAJA (PONIEDZIAŁEK)

■ **Wystawa plenerowa „Zgierz. Przystanek Europa”**
Miejsce: Plac Jana Pawła II
Organizator: MMZ, UMZ

■ **Godz. 19.00-23.00 Zgierska Noc Muzeów – zwiędzanie wystaw: Muzeum Miasta Zgierza: „Dzieje Zgierza”, „Kruszówka”, „Niedostrzegane piękno szczegółu. Zgierski detal architektoniczny”**

Dom Tkacza: „Zgierska Pracownia Tkacka”, „Dzieciocy świat – zabawki z dawnych lat”

■ **Godz. 19:00 Spacer śladem zgierskich detali (start spod Starego Młyna, ul. Długa 41a)**
Organizator: Muzeum Miasta Zgierza

21 MAJA (WTOREK)

● **Konkurs „Już wiem, umiem, potrafię” – konkurs dla uczniów klas pierwszych szkół podstawowych z terenu Zgierza**

Miejsce: Szkoła Podstawowa nr 10 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Zgierzu
Organizator: Szkoła Podstawowa nr 10 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Zgierzu

● **Godz. 18.00 Spektakl teatru Podtekst pt. „Lekarz mimo woli”**
Miejsce: MOK Stary Młyn, ul. Długa 41 A
Organizator: MOK Stary Młyn

23 MAJA (CZWARTEK)

● **Godz. 10.00 „Ach te Mamy!” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**

Miejsce: Filia Nr 1 MPBP, ul. Lechonia 2
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

24 MAJA (PIĄTEK)

■ **Wernisaz „Kropka i kreska”, czyli wystawy prac wystawa podsumowująca mijający sezon kulturalny CKD**

Miejsce: Zgierska Galeria Sztuki w Starym Młynie
Organizator: Centrum Kultury Dziecka

28 MAJA (WTOREK)

◆ **XXVIII Powiatowy Konkurs Recytatorski WENA – cykliczny konkurs recytatorski dla młodzieży ze szkół podstawowych z klas 6-8 z terenu powiatu zgierskiego**

Miejsce: Szkoła Podstawowa nr 8 w Zgierzu ul. Leśmiana 1
Organizator: Szkoła Podstawowa nr 8

● **Godz. 10.00 „Altruizm” – zajęcia edukacyjne dla dzieci**

Miejsce: Filia Nr 2 MPBP, ul. Długa 29 a
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

● **Godz. 10.30 „W krainie książkowych bohaterów” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**

Miejsce: Filia Nr 6 MPBP, ul. Staffa 26
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

29 MAJA (ŚRODA)

■ **Godz. 18.00 Konkert wiosenny ZPIT „Boruta”**
Obowiązują bezpłatne wejściówki

Miejsce: MOK Stary Młyn, ul. Długa 41 A
Organizator: MOK Stary Młyn

1 CZERWCA

◆ **Godz. 18.00-23.00 Święto Miasta Zgierza**
● **Godz. 19:00-20:30 koncert Viki Gabor**
● **Godz. 21:00-22:30 koncert MIUOSH**

2 CZERWCA

■ **Godz. 18:00 koncert Natalii Przybysz**
Miejsce: Park miejski im. T.Kościuszki
Organizator: UMZ

4 CZERWCA (WTOREK)

◆ **Godz. 18.00 Spotkanie autorskie z Iwoną Klimczak, autorką książki, której akcja toczy się na Ziemi Zgierskiej**

Miejsce: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, ul. Łódzka 5
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

6 CZERWCA (CZWARTEK)

◆ **Godz. 10.00 „Mali i duzi - o prawach dziecka” – zajęcia edukacyjne**

Miejsce: Filia Nr 1 MPBP, ul. Lechonia 2
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

● **Godz. 10.00 „Mali i duzi - o prawach dziecka” – zajęcia edukacyjne**

Miejsce: Filia Nr 1 MPBP, ul. Lechonia 2
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

● **Godz. 10.00 „Mali i duzi - o prawach dziecka” – zajęcia edukacyjne**

Miejsce: Filia Nr 1 MPBP, ul. Lechonia 2
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

● **Godz. 10.00 „Mali i duzi - o prawach dziecka” – zajęcia edukacyjne**

Miejsce: Filia Nr 1 MPBP, ul. Lechonia 2
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

● **Godz. 10.00 „Mali i duzi - o prawach dziecka” – zajęcia edukacyjne**

Miejsce: Filia Nr 1 MPBP, ul. Lechonia 2
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

● **Godz. 10.00 „Mali i duzi - o prawach dziecka” – zajęcia edukacyjne**

Miejsce: Filia Nr 1 MPBP, ul. Lechonia 2
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

● **Godz. 10.00 „Mali i duzi - o prawach dziecka” – zajęcia edukacyjne**

Miejsce: Filia Nr 1 MPBP, ul. Lechonia 2
Organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna

UWAGA!
Kalendarium ma charakter poglądowy,
daty i miejsca wydarzeń mogą ulec
zmianie.

Znajdziesz nas między innymi:

- Bank Spółdzielczy, Długa 62 A (+placówki)
- Bar „Express”, Długa 63/67
- Bar „Myśliwski”, Popiełuszki 9
- Bar „U Borowów”, Narutowicza 26
- Best 2 – dystrybutor NC+, pl. Jana Pawła II 17
- Biuro podróży „Ready to go”, Musierowicza 4
- Centrum Drobiarskie, Galczyńskiego 31
- Centrum Konserwacji Drewna, Narutowicza 6
- Centrum Kultury Dziecka, Rembowskiego 17
- Centrum Medyczne Boruta, Struga 2/4
- Dom Kultury SEM, Parzęczewska 21
- Dorabianie kluczy, Kamienna 20
- Delikatysy „Mix”, 1-go Maja 3
- Falkopia, 1 Maja 65
- Gabinet kosmetyczny „Seralis”, Witkacego 2 B
- Hotel San Remo, Chemików 6
- Hurtownia hydrauliczna „Instal-Zgierz”, Wspólna 12
- Hurtownia materiałów budowlanych „Budmar”, Piątkowska 83
- Kiosk „Ruchu”, Galczyńskiego 26
- Kiosk „Ruchu”, Parzęczewska 17
- Kiosk „Ruchu”, Witkacego 1/3
- Komenda Hufca ZHP, Długa 29
- Komenda Powiatowa Policji, Długa 58/60
- Kredto Caffee, Lechonia 2
- Kurczak „Na parking”
- Kwiatciarnia „Storczyk”, Bazylijska 39 H
- Lecznicza weterynaryjna, Żytnia 82
- Łaźnia Miejska, Łęczycza 24

- Mechanika Pojazdowa „Aris”, Łęczycza 11
- Miejski Ośrodek Kultury Stary Młyn, ul. Długa 41a
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Wschodnia 2
- Miejski Zespół Przychodni Rejonowych, Łęczycza 24A (+placówki)
- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Długa 56
- Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Łódzka 5 (+filie)
- Mieszalnia lakierów, Dąbrowskiego 22
- Muzeum Miasta Zgierza, Dąbrowskiego 21
- Młynia samochodowa, Łęczycza 24
- Młynia samochodowa, Żytnia 22 C
- Najlepsze sery w mieście, Galczyńskiego 31
- Ostrzenie noży, Kamienna 20
- Park Kulturowy Miasto Tkaczy, Rembowskiego 1
- Powiatowy Urząd Pracy, Barona 10
- Poradnia „Madox”, Musierowicza 18/C
- Pracownie Optyczne, Galczyńskiego 40
- Pralnia-magiel, Rembowskiego 63
- Przychodnia Oko-Med, Kuropatwińskiej 2
- Punkto Lotto, Powstańców Śląskich 2 BC
- Restauracja „Jagusia”, Skargi 24
- Salon fryzjerski „Ola”, Tuwima 20
- Salon optyczny „Italooptica”, Galczyńskiego 40
- Salon optyczny „Lux Vision”, Parzęczewska 21
- Sąd Rejonowy, Sokołowska 6
- Sklep „Dar-Mar” Przygraniczna 25
- Sklep „Gastropak”, Dąbrowskiego 10
- Sklep budowlany „Standard”, 1 Maja 19
- Sklep monopolowy, Lechonia 2
- Sklep przemysłowy, Rembowskiego 63
- Sklep rybny „Szprotka”, Witkacego 1, paw. 7
- Sklep sportowy, Rembowskiego 63

- Sklep spożywczy, Długa 10
- Sklep spożywczy, Długa 110
- Sklep spożywczy, Dubois 17
- Sklep spożywczy, Gołębia 18
- Sklep spożywczy, Milenijna 21
- Sklep spożywczy, Osiedlowa 4
- Sklep spożywczy, Parzęczewska 32
- Sklep spożywczy, Piątkowska 31
- Sklep spożywczy, Przemysłowa 29
- Sklep spożywczy, Rembowskiego 43
- Sklep spożywczy, Sierakowskiego 1
- Sklep spożywczy, Stępowizna 8
- Sklep spożywczy, Szczawińska 50
- Sklep spożywczy, Wiosny Ludów 4
- Sklep spożywczy, 3 Maja 8
- Sklep spożywczy „Af-Lider”, Boya-Zeleńskiego 39
- Sklep spożywczy „Iwona”, Staffa 22C
- Sklep spożywczy „Marcecik” P&M, Powst. Śląskich 2A
- Sklep spożywczy „Mateusz”, Kasprowiczka 31
- Sklep spożywczy „Miraż II”, Przygraniczna 32
- Sklep spożywczy „Od A do Z”, Piłsudskiego 23
- Sklep spożywczy „Olimp”, Boya-Zeleńskiego 45
- Sklep spożywczy „Radius”, Osiedle 650-lecia (przy bl.76)
- Sklep spożywczy „U Justyny” Ozorkowska 66
- Sklep spożywczy „U Placka”, Chelmska 75
- Sklep spożywczy, Dąbrówka, Główna 25
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Dubois 37
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Klonowa 1
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Przemysłowa 2
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Rembiewskiego 2
- Sklep tytoniowy, Długa 55 A

- Sklep zoologiczny, Kolejowa 6
- Sklep zoologiczny „Zoolog”, Witkacego 2B
- Sklep żelazny „BMP”, Ozorkowska 48
- Stacja Nowa Gdynia, Sosnowa 1
- Sklep Uroda, Kolejowa 6/5
- Starostwo Powiatowe, Sadowa 6 A
- STS „Dubois”, Rembowskiego 63
- Straż Miejska, Popiełuszki 3A
- „Ter-Lux”, Czerwieńskiego 52
- Urząd Gminy Zgierz, Łęczycza 4
- Urząd Stanu Cywilnego, 1 Maja 5
- Urząd Miasta Zgierz, pl. Jana Pawła II 16
- „Trafiak”, Aleksandrowska 13/15
- TV Centrum, Lechonia 2
- TV-SAT, Kilińskiego 5
- Wod-Kan, Struga 45
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Parzęczewska 35
- Warzywniak, Piłsudskiego 27
- Zakład fryzjerski „Jerzyk”, Tuwima 20
- Zakład fryzjerski „Marsia”, Staffa 22C
- Zakład fryzjerski „Nie zadržajmy fryzjerem”, Łęczycza 2
- Zakład fryzjerski „Szalone Nozyczki”, Aleksandrowska 29
- Zakład fryzjerski, Parzęczewska 17
- Zakład szewski, 1 Maja 25
- Zieleniak, Dubois 20

Firmy i instytucje zainteresowane dystrybucją miesięcznika „Zgierz – moja przestrzeń” zapraszamy do kontaktu z naszą redakcją: redakcja@starymlynzgierz.pl

Wydaj mniej zobacz więcej!



Zyskaj 200 zł rabatu
za każde wydane 500 zł

Szczegóły promocji w regulaminie w salonie.



Pracownia Optyczna
ul. Gałczyńskiego 40, Zgierz
telefon: 42 715 27 85



Pracownia Optyczna
Aleja Armii Krajowej 8, Zgierz
telefon: 42 715 55 55

Okulary to wyrób medyczny. Dla bezpieczeństwa używaj zgodnie z instrukcją użytkowania lub etykietą.

pracownia  optyczna